Nr 153. Kraków, 9 Lipca — Wtorek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie		złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu"		„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem		„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do całych Niemiec		tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii		fran. 108	frank. 27	frank 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi		frank. 80	frank. 20	frank. 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Biuro Zleceń A. P. Swierczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austr. **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt N. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS"

od d. 1 lipca 1872 r.

	W Krakowie — we Lwowie — w całej Austryi:		
rocznie	złr. 20	złr. 21	złr. 24
półrocznie	„ 10	„ 10 c. 50	„ 12
kwartalnie	„ 5	„ 5 „ 25	„ 6
miesięcznie	„ 2	„ 2 „ —	„ 2 c. 25

Prenumeratę przyjmują:

we Lwowie: Ajencya „*Czasu*" A. Piątkowskiego, plac Katedralny l. 31; — *w Wiedniu:* A. Oppelik, Wollzeile 22; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię), pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33, wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena „*Czasu*" za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 8 lipca.

Zupełna panuje w tej chwili w świecie politycznym cisza. Najważniejsze czy też najzawilsze sprawy międzynarodowe, albo już usunięte i załatwione, albo ujęte w formę ugód, uregulowane zostały. I tak, traktat wersalski uzupełniony jest nową umową między Francyą a Niemcami, która go sprowadziła z pola politycznego na finansowe; również spór angielsko-amerykański schodzi do prostego obliczenia szkód rzeczywiście zrządzonych przez okręty uzbrojone w portach angielskich pod pawilonem konfederacyi południowej; ugoda o koleje luxemburskie usunęła punkt sporny między Niemcami, Francyą i Belgią, a ważność jego dopiero w danych okolicznościach wykaże się; niezałatwiony jeden z warunków pokoju prażskiego pod względem Szlezwiku, pogrzebany został w niepamięci, jakby na dowód, że traktaty tych tylko obowiązują, którzy nie mają siły, aby się z pod nich wyłamać. Nawet wicekról Egipski nie myśli trapić dłużej Porty, przybywszy jako wierny wasal oddać hołd i haracz zwierzchnikowi swemu. Thiers wreszcie przechyliwszy się na stronę republikanów, przedłużył *status quo*, a tem samem usunął obawę nowych wstrząśnień.

W jednej tylko Hiszpanii ani tron nie ustalony, ani żadne ze stronnictw nie jest dość silnem, aby mogło jaką taką zapewnić trwałość zwycięzkiemu chwilowo systemowi swemu, czy swoim doktrynom. Kiedyś mogą się tam spotkać z sobą współzawodnicze interesa Francyi i Włoch, jak w początkach tego wieku ucierały się między sobą w Hiszpanii Francya i Anglia; dziś jednak stan rzeczy na półwyspie Iberyjskim nie może jeszcze wchodzić w szereg kwestyj ogólnej polityki, jeśli nie sprawdzą się pogłoski, bardzo zresztą wątpliwe o interwencyi zbrojnej Włoch na korzyść dynastyi sabaudzkiej. W polityce więc ogólnej zupełna panuje dziś cisza, którą jeszcze ma utrwalić zapowiedziany do Berlina przyjazd Cesarza Austryackiego.

A jednak jest sprawa, która zajmuje bardzo gorąco i dwory i dyplomacyę i parlamenty i ogół ludności, która wnika we wszystkie stosunki życia publicznego i prywatnego, której niedawno odmawiano wagi i traktowao ją w parlamencie włoskim jako sprawę wewnętrzną, a w innych krajach jako sprawę obcą. Sprawa papieska jest nietylko w tej chwili najważniejszą, lecz oraz najnaglejszą. Jest ona równocześnie sprawą kościelną i świecką, religijną, polityczną i socyalną, wewnętrzną w każdym kraju, oraz zagraniczną, międzynarodową i europejską, a najpotężniejsze dziś w Europie państwo, którego planom sprzyjało szczęście, i które posiadało środki do ich wykonania, które obalało przeszkody, jakie mu stawały na drodze albo je zręcznie wymijało, wytężać dziś musi wszystkie siły, do różnych uciekać się środków, zawierać sojusz z żywiołami, które dotąd zwalczało, a które kiedyś stać mu się mogą niebezpiecznemi, a to wszystko by usunąć tę jedyną dotąd niepokonaną potęgę, co mu odmawia prawa wszechwładztwa.

Jeżeli Prusy przez zaprowadzenie religii państwa, chcą dla swojej potęgi znaleść podstawę w moralnej sile, to mogłyby iść za przykładem tylu innych rządów, co zerwawszy niegdyś z Rzymem, stały się prześladowcami religii katolickiej, jak książęta sascy za reformacyi, jak Henryk VIII Angielski albo Karol Sudermański w Szwecyi; wszakże religia katolicka jest jeszcze dziś prześladowaną w Rosyi, Chinach i Japonii, część tylko praw odzyskała w Anglii, i to dopiero w roku zeszłym, a od parę lat dopiero przyjęcie religii katolickiej w Szwecyi przestało prowadzić do więzienia albo nawet na rusztowanie, w Rosyi zaś nie uwalnia dziś jeszcze od Sybiru;— czemuż więc cesarz Wilhelm nie idzie za tym ponętnym przykładem, niezamieni Wielkopolski i Westfalii w Irlandyę albo Litwę? Skoro ojciec jego zdołał rozkazem gabinetowym zjednoczyć różne sekty protestanckie w jeden kościół urzędowy a nieposłusznych pastorów luterskich zmusić do opuszczenia kraju, to dzisiaj z pomocą jeszcze większości parlamentarnej snadnie wszystko to dałoby się wykonać.

Coś podobnego wprawdzie już się dzieje pod rządem pruskim, ale polityka jego dalej sięga i skuteczniejszy zamierza osiągnąć dla siebie rezultat. Wie bowiem o tem, że samo prześladowanie kościoła choć jest dowodem siły brutalnej, jednak moralnej potęgi nie dodaje; wie o tem, że unia sekt protestanckich nie uchroniła kościoła ewangielickiego od rozsadzających go doktryn racyonalistycznych; wie o tem, że radykaliści, postępowcy, bezwyznaniowcy, którzy dają mu dziś pomoc przeciw katolikom, obrócą się przeciw niemu, gdy zechce ich zszeregować, i dla tego obchodzi się on dziś jeszcze bardzo miękko z tymi chwilowymi sprzymierzeńcami swymi. Nie mogąc zaś instytucyi takiej jak papiestwo na swoją przeciągnąć stronę, co już próbował nadaremnie, mniema, że powód tego leży nie w niej, lecz w osobie Piusa IX.

Całe przeto staranie polityki pruskiej zwraca się w tej chwili do znalezienia środków wpłynięcia na przyszły wybór Papieża. Mniemając, że zakon Jezuitów ma dziś głos przeważny w Watykanie, a przeto, że złamawszy go, usunie jedną z przeszkód, zwrócił się przeciw niemu przedewszystkiem; zarazem jednak podnosi dawne prawa cesarzów Niemieckich, oparte na ich opiece, nie zaś zwierzchnictwie nad kościołem, i chce z nich wyciągnąć dla siebie nowe prawa. Austryę, Włochy, Hiszpanię pragnie użyć do pomocy w tym planie; i nie sądzimy, abyśmy za daleko posuwali nasz domysł, jeśli upatrywaliśmy w zabiegach dyplomatycznych gabinetu berlińskiego cele mające związek ze sprawami kościelnemi. A kto wie nawet, czy zezwolenie przedłużenia o rok spłaty kontrybucyi francuskiej nie miało po części i tej ukrytej pobudki, aby przeciągnąć o rok jeden zawisłość Francyi i okupacyę posiadłości francuskich, a tem samem tamować jej swobodę w danym przypadku.

Odbieramy następujące uwagi:

Wszechstronnie rozbieraliście już kwestyę cofnięcia rezolucyi z Rady państwa; pozwólcie jednak jeszcze zwrócić uwagę publiczną na stanowisko *Gazety narodowej* w tej ważnej dla kraju sprawie, jest ono bowiem nader rzadkiem zjawiskiem na polu dziennikarskiem, jest unikatem w swoim rodzaju, i prawdopodobnie nigdzie, chyba tylko w kraju naszym praktykowanym.

Dziś *Gazeta Narodowa* oburza się na samą myśl cofnięcia rezolucyi, gani delegatów, którzy cofnąć ją zamierzali, bo utrzymuje, że cofnięcie rezolucyi byłoby jej zabiciem i pogrzebaniem.

Wprost przeciwnie pisała *Gazeta Narodowa* w czasie rozpraw podkomitetu i komisyi konstytucyjnej nad rezolucyą. Od czasu bowiem jak się zapoznała z treścią elaboratu, i kiedy *Czas* pragnąc elaborat ten w samych jego zawiązkach umorzyć, rzucił myśl cofnięcia rezolucyi, *Gazeta Narodowa* przemawiała bardzo gorliwie za cofnięciem rezolucyi i z wielką natarczywością domagała się go od naszej delegacyi. W miesiącu lutym b. r. dnia 11 w numerze 40 *Gazeta Narodowa* pisze:

„Przed czterema tygodniami dowodziliśmy, że nic innego nie pozostanie delegacyi, jak cofnąć rezolucyę, to jest odroczyć jej rozstrzygnięcie do pomyślniejszej chwili. Przed tygodniem przedstawiwszy treść elaboratu i wyświeciwszy całe położenie rzeczy, przyszliśmy do tej samej konkluzyi".

Dnia 11 lutego była więc *Gazeta Narodowa* przekonana, że cofnięcie rezolucyi nie jest jej zabiciem ani pogrzebaniem, lecz jedynie „odroczeniem do pomyślniejszej chwili", sama też ten krok doradzała, a dowiedziawszy się, że i w łonie delegacyi zastanawiano się nad tym krokiem, i że

„głosy przeważają za cofnięciem rezolucyi już w wydziale konstytucyjnym" (numer 43 z dnia 14 lutego),

nie tylko nie protestowała przeciw takim głosom, lecz przeciwnie zaraz w numerze 44 z dnia 15 lutego z wielkiem zadowoleniem ogłosiła:

„Zebrawszy wszystkie dane, możemy być pewni, że delegacya nasza postanowiła już cofnąć rezolucyę z Rady państwa. Wszystkie okoliczności temu sprzyjają, a nawet to nakazują".

Czy delegacya rzeczywiście wówczas już rozbierała tę kwestyę, wiedzieć nie możemy, nie trudno jednak odgadnąć, dla czego nie cofała rezolucyi, zanim elaborat przeszedł przez wszystkie stadya komisyi konstytucyjnej. Centraliści dawali sobie pozory, jakoby pragnęli szczerze ugody z Galicyą, w istocie zaś wyglądali sposobności zerwania ugody, byleby się znalazł pretekst zwalenia winy na Polaków. Z takiemi dążnościami delegacya nasza liczyć się musiała, nadto wiadomo, że myśl stanowczej ugody z Galicyą, tak dobitnie wyrażona w mowie tronowej, wyszła od Cesarza, sama więc cześć i wdzięczność dla szlachetnych intencyj Korony nakazywała naszym delegatom ogłędność w zerwaniu ugody, zwłaszcza, że niefortunny elaborat był tylko dziełem podkomitetu, a przeto nie była wyłączona możność zmienienia go w komisyi na korzyść kraju. Pojmowała i *Gazeta Narodowa* to położenie delegacyi, pisze bowiem w numerze 67 z dnia 9 marca:

„Czy podobna, by cierpliwość naszej delegacyi wśród najgrawań i policzkowań, jakie ona sama i reprezentowana przez nią sprawa doznają w Wiedniu i w pismach węgierskich, wytłumaczyć sobie, jeśliby nie był słuszny wzgląd na Koronę, która uroczyście zadokumentowała swoje pragnienie zagodzenia prawno-politycznej sprawy galicyjskiej?".

Jednakże, jakkolwiek było rzeczą aż nadto widoczną, że delegacya z cofnięciem rezolucyi bardzo oględnie postępować musi, jeżeli nie chce, aby ją w właściwych sferach oczerniono i na nią winę przedwczesnego zerwania ugody zwalono, *Gazeta Narodowa* nie przestawała powtarzać, że potrzeba czemprędzej cofnąć rezolucyę. I tak pisze ona w numerze 45 z dnia 16 lutego:

„Między tą Scyllą a Charybdą jak przepłynie nasza delegacya? Cofnąć rezolucyę, oto jedyny sposób przecięcia tego węzła gordyjskiego".

W miesiącu marcu podczas rozpraw komisyi konstytucyjnej nad elaboratem, gdy punkt kwoty na oświatę i administracyę Galicyi bardzo niepomyślnie wypadł, zawołała *Gazeta Narodowa:*

„Nam się zdaje, że innego wyjścia nie ma, jak cofnąć rezolucyę z powodu wymiaru ryczałtu, który jest niewystarczającym. To będzie zrozumiałe i dla korony i dla kraju" (numer 62 z d. 5 marca).

Dalej w numerze 65 z dnia 7 marca:

„Naturalnie był to punkt (punkt o kwocie), o który delegacya nasza mogła zaczepić, i naprawiając dawne swoje błędy, wycofać rezolucyę; ugoda byłaby rozbitą, a nikt winy tego nie mógłby zwalić na Polaków. Korona musiałaby odpowiedzialnymi za to zrobić centralistów i wyszłe z ich koła ministeryum".

A gdy delegacya zapewne z powodu owej konieczności wskazanej oględności nie cofała rezolucyi, uderza na nią *Gazeta Narodowa*, a właściwie na jednego z delegatów:

„Że delegacya i sejm takiej okropnej ugody przyjąć nie mogą, wyznaje z boleścią i delegacyjny korespondent *Czasu*. Czyż nie przewidywał on tego, gdy delegacyę do Wiednia, a nie do Lwowa lub Krakowa powołał, a potém do Budy pod Szkocką bramę zaprowadził? Moglibyśmy zresztą założyć się, że ten jegomość niezadługo dowiedzie matematycznie, iż nawet taką ugodę przyjąć należy, bo przyjąć wypada—ze względu na to lub owo" (numer 79 z dnia 21 marca).

Bez wątpienia miała tu *Gazeta Narodowa* posła Zyblikiewicza na myśli. Czy on atoli jest korespondentem *Czasu*, tego nie wiemy (zapewniamy, że nim nie jest. *Red. Cz.)*; ale to pewna, że nie kto inny jak Zyblikiewicz powołał delegacyę do Wiednia, chcąc przeszkodzić utworzeniu się ministerstwa Kellersperga. Zyblikiewicza więc gromiła *Gazeta*, że się nie śpieszy z cofaniem rezolucyi.

Dość jednak tych cytat. Od marca stan sprawy naszej znacznie się pogorszył, Elaborat ów przez *Gazetę Narodową* tak sprawiedliwie potępiany zmienił się wprawdzie w komisyi konstytucyjnej, lecz niestety! na gorsze, a nie na lepsze. Komisya wdziera się nie tylko w atrybucye sejmu, ale wprost w ustawę krajową o języku wykładowym w szkołach, a nadto instytucye, któreśmy w dawniejszych czasach na drodze administracyjnej ciężką pracą zdobyli, każe rządowi badać i rozbierać, a widocznie w tym celu, czyby ich na drodze administracyjnej zwinąć nie można. Jeżeli więc w lutym lub w marcu należało zdaniem *Gazety Narodowej* cofnąć rezolucyę, aby się pozbyć elaboratu, to tem więcej należało to uczynić teraz. Zresztą teraz już nie potrzebowała delegacya zasłaniać się od zarzutu, że cofając rezolucyę, z jej winy ugoda nie przychodzi do skutku, okoliczności bowiem, jakie szczęśliwym trafem zbiegły się na schyłku Rady państwa, zasłaniały ją od tego zarzutu. Na dwa dni przed zamknięciem Rady państwa, rząd poniósł klęskę w kwestyi ustawy o landwerze, która to ustawa była, jak wiadomo, równie ważnym punktem i mowy tronowej i programu dzisiejszego rządu, jak ugoda galicyjska. Wobec tak uwydatnionej bezsilności rządu do przeprowadzenia swego programu, najoględniejsza delegacya mogła już bezkarnie i śmiało cofać rezolucyę, zwłaszcza, że miała przytem zapewnioną nominacyę ministra dla Galicyi, co bez wiedzy i woli Cesarza nastąpić nie mogło. Delegacya nie skorzystała jednak z tej chwili, a *Gazeta Narodowa* cóż na to? Oto tryumfuje, że rezolucya nie cofnięta, a Zyblikiewicza, który ją cofnąć zamierzał, gromi za to, tak jak go gromiła niedawno za to, że jej jeszcze cofać nie chciał.

Smiały to niezawodnie, zbyt uderzający i jaskrawy zwrot ze strony *Gazety Narodowej*. Nie dla tego jednak nazwaliśmy jej stanowisko w tej sprawie unikatem na polu dziennikarskiem, że dawniejsze zapatrywanie swoje niespodzianie i tak radykalnie zmieniła. Zmienić swoje przekonanie, to rzecz ludzka, powiedziałbym nawet: *sapientis est mutare consilium in melius*. Niechby więc *Gazeta Narodowa* zmieniła swoje zapatrywania na sprawę w mowie będącą, skoro się jej zdaje, że przedtem na błędnej była drodze. Lecz *Gazeta Narodowa* popadłszy w ferwor nawróconej, daje nam widowisko daleko oryginalniejsze, bo przewraca wszystko do góry nogami, nawet najprostsze i najjaśniejsze prawidła parlamentarne i regulaminowe. I tak w numerze 173 z dnia 26 czerwca zapytuje delegatów:

1) „czy prawda, że do planu należało obok cofnięcia rezolucyi i mianowania ministra dla Galicyi także przyjęcie elaboratu i orędowanie go przez tegóż ministra?"

Pytanie to zawiera w sobie tak rażącą sprzeczność, że staje się niedorzecznością. Cofnąć rezolucyę, a przyjmować elaborat jest rzeczą i logicznie i parlamentarnie niemożliwą. Dokonawszy cofnięcia rezolucyi, elaborat tem samem tak koniecznie raz na zawsze upada, że nie masz środka dźwignąć go z upadku. Jest to pewnik regulaminowy, który nie potrzebuje wyjaśnień stron interesowanych. Co więcej, chcąc tej chwili umorzyć elaborat, nie masz środka innego jak cofnąć rezolucyę. Nie śmiemy utrzymywać, że te pewniki są *Gazecie Narodowej* nieznane, z cytat bowiem, które z niej wyżej podałem, pokazuje się, że ona sama nie w innym celu, jak dla zabicia elaboratu cofnięcie rezolucyi tak żarliwie forytowała. Dla czegóż obecnie do sprawy tak ważnej wprowadza chaos tak niedorzecznem pytaniem?

Od numeru 173 do 176 wcale niedaleko, a już w numerze 176 zmieniając swoje zapatrywanie, sama siebie w korespondencyi wiedeńskiej prostuje, i pisze, że:

„z cofnięciem rezolucyi miał odpaść i elaborat jako wniosek wypracowany na podstawie wniosku rezolucyjnego."

Mimo to wszystko w numerze 182 powiada, że to sprawa brudna. A któż ją gmatwa i brudzi?

2) Powtarza *Gazeta Narodowa* w każdym numerze, że cofnięcie rezolucyi było jej zabiciem i jej pogrzebaniem. Wniosek, o którego cofnięcie chodziło, postawiony ostatnich dni grudnia 1871 roku w Radzie państwa przez Zyblikiewicza, opiewa:

„Wysoka Izba uchwali:

Postanowienia ustaw zasadniczych mają być dla Galicyi odpowiednio do powyższego wniosku sejmu lwowskiego (to jest, w myśl rezolucyi) zmienione."

Uchwały jednak podkomitetu a następnie komisyi konstytucyjnej nie zmieniają ustaw zasadniczych, jak wiadomo, w myśl rezolucyi, lecz w myśl i dla dogodności centralistów sformułowanej w elaboracie. Podług stanu rzeczy więc, w jakim się ów wniosek Zyblikiewicza w obecnym stadyum znajduje, już nie rezolucya lecz elaborat ma wejść pod obrady Izby. W obecnem też stadyum rezolucya w Radzie państwa już nie istnieje, jej miejsce zajął elaborat. Cofnięcie powyższego wniosku nie tylko więc nie zabija ani nie grzebie rezolucyi, lecz przywraca ją do pierwotnego jej stanu.

Ze zaś wniosek powyższy każdej chwili ponowiony być może, nie potrzebujemy dowodzić, bo to pewnik regulaminowy. Nie będziemy też utrzymywać, że *Gazeta Narodowa* nie zna tego pewnika, sama bowiem pisała w lutym w numerze 40, że cofnąć ów wniosek, czyli rezolucyę znaczy:

„odroczyć jej rozstrzygnięcie do pomyślniejszej chwili."

Spostrzegła się też *Gazeta Narodowa*, że ciągłe jej perory o zabiciu rezolucyi przez cofnięcie powyższego wniosku nie mają żadnego sensu, więc zwrot nowy, wybieg nowy, zabójstwo to byłoby już tylko moralnem (numer 182), pomimo, iż dobrze jej wiadomo, że ani delegacya, ani rząd, ani cała Rada państwa, lecz tylko sejm i sam sejm tylko, czy to formalnie, czy materyalnie, czy moralnie rezolucyę zabić jest w stanie.

Sfatygowała się nareszcie *Gazeta Narodowa* temi zwrotami, gimnastykami i ewolucyami, któremi zapewne swój własny odwrót wśród krzyku i hałasu zasłonić chciała. Woła więc, żeby dać spokój tej sprawie, bo utrzymuje, że to „sprawa brudna." Pisać się można na spokój, lecz należało poprzednio wykazać, w jaki to sposób traktują się u nas najżywotniejsze sprawy, należało więc zwrócić uwagę publiczną i na tę stronę kwestyi, aby opinia osądzić mogła, o ile ta sprawa jest brudna.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 6 lipca.

(E.) Projekt nowej organizacyi magistratu, o którym w ostatnim liście moim donosiłem, był przedmiotem obrad na czwartkowem posiedzeniu naszej Rady miejskiej, i pomimo wymownej opozycyi Dra Hönigsmanna, ryczałtowo został przyjęty z zastrzeżeniem jedynie dyskusyi nad temi ustępami, co do których zapowiedziane są poprawki.

Jakkolwiek sprawa to lokalna, przecież pozwolę sobie kilku słowy w waszym dzienniku o niej napomknąć, gdyż tutejsze dziennikarstwo ostatniemi czasy zanadto zaprzątnięte jest polemiką z *Czasem*, aby pomyśleć także cokolwiek o sprawach municypalnych.

Trzeba przyznać, że Rada przyjmując *en bloc* przedłożony sobie projekt, postąpiła cokolwiek nieostrożnie. Jestto bądź co bądź rzecz dla miasta tak ważna, że warto było o kilka godzin dłużej nad nią posiedzieć i dobrze ją roztrząsnąć i przedyskutować. Dotychczasowa organizacya magistratu jest ze wszech miar ociężałą i zastarzałą, a skargi w tej mierze są powszechne. Nowy projekt, jak to słusznie nadmienił Dr Hönigsmann, nie wprowadza żadnych zasadniczych zmian; jest tam wprawdzie mowa o cokolwiek odmiennym rozkładzie agend, o powiększeniu liczby i płacy urzędników, o wprowadzeniu biura statystycznego — słowem są niezawodnie ulepszenia, nie ma jednak takich zmian, któreby mogły spowodować radykalne polepszenie i uproszczenie urządzeń. A nawet ulepszenia te nie są tego rodzaju, aby im można bezwzględnie przyklasnąć. Jedną z najważniejszych usterek jest ta, iż nie zawiera prawie żadnych motywów, a te które są, zbyte oglnikowo, tak, iż trudnoby na ich podstawie chcieć wyrokować o stosowności lub niestosowności proponowanych urządzeń. I tak n. p. musiał zapewne referent w dotychczasowych doświadczeniach znaleźć podstawę do tak dziwnego urządzenia, iż sprawy sanitarne, wyznaniowe, kościelne, szkolne, stypendyjne i fundacyjne, do jednego przydzielił departamentu, podczas gdy n. p. osobny utworzył departament dla finansów i dóbr, a osobny dla propinacyi i dochodów niestałych. Jakiż związek przedmiotowy może zachodzić między sprawami sanitarnemi a wyznaniowemi! To wszystko są rzeczy, które cyframi a nie frazesami trzebaby popierać, projekt zaś prócz ogólników nie zawiera żadnych motywów, któreby usprawiedliwiały te i tym podobne urządzenia, a bez motywów wolno powątpiewać o ich praktyczności.

Zdaje mi się, że wobec ważności przedmiotu, wobec tego, iż organizacyę raz wprowadzoną trudno w krótkim czasie znowu łatać i naprawiać, i zapewne długie lata zejdą, zanim inną będzie można przeprowadzić, nie zaszkodziłoby nawet, gdyby rozpatrzono się w urządzeniach municypalnych innych krajów, gdzie te są już udoskonalone. Przedłożono atoli Radzie krótki kilkuarkuszowy elaborat, a można powiedzieć bez motywów; Rada zaś takowy z zamkniętemi oczyma przyjęła, dając tem niezawodnie pochlebne wotum zaufania autorowi, referentowi i komisyi, ale zarazem przykład rzadkiej nieoględności w sprawie tak ważnej, jaką jest sprawa organizacyi magistratu, sprawa przemiany biurokratycznego, zbutwiałego systemu na inny, potrzebom miasta odpowiedniejszy.

Kiedy już mowa o sprawach miejskich, niech mi wolno będzie o jednej jeszcze napomknąć, która dla nas nader jest ważną, a mianowicie o sprawie utrzymania zdrowia. Nie słysząc już od dawna, aby która z naszych instytucyj municypalnych zajmowała się sprawami sanitarnemi, zapytywałem onegdaj kilku radnych miejskich, do kogo właściwie obecnie sprawy te należą. Żaden jednak nie potrafił mi dać dostatecznej odpowiedzi: jeden mówił, że Wydział miejski nad tem czuwa, drugi, że wybrano niedawno jakąś komisyę sanitarną czy Radę zdrowia i t. p. Może owa Rada sanitarna jest bardzo czynną, jednak czynności jej dotąd taką osłonione tajemnicą, iż ani jedna nie doszła do moich uszu. A wszak teraz wobec pogłosek o zbliżającej się cholerze byłoby do życzenia, aby po rezultatach poznano, iż Rada zdrowia istnieje.

Wiedeń 7 lipca.

Od kilku dni odbywają się narady ministeryalne w sprawie budżetu wspólnego, który delegacyom ma być przedłożonym. Że budżet tegoroczny w ogóle będzie wyższym, aniżeli w latach poprzednich, nie ulega wątpliwości. Wszelako pozycye ministerstwa spraw zagranicznych lub wspólnego ministerstwa skarbu znacznym nie ulegną zmianom. W tych pozycyach cała różnica między rokiem 1872 i 1873 nie przewyższy 1 miliona złr. Główne trudności, jak zwykle, przedstawia budżet ministra wojny. Powiadają, że minister wojny baron Kuhn żądał pierwotnie także *plus* na wydatki wojskowe, które wynosiło blisko 40 milionów złr. Fortyfikacye Preszowa, Krakowa i Przemyśla miały znaczną pochłonąć sumę. Minister wojny jednak się nie utrzymał z swym budżetem, który uległ znacznemu okrojeniu. I tak zapewne jeszcze silną wywoła opozycyę zwłaszcza między niemieckiemi delegatami. Jak dalece okrojono budżet ministra wojny, nie mogę wam dokładnie podać, gdyż ostateczna redukcya jego nastąpi dopiero na naradzie ministrów pod przewodnictwem N. Pana. Utrzymują, że sam hr. Andrassy stanowczo przemawiał za zniżeniem pozycyj budżetu wojny. Pozostała różnica między przeszło — a tegorocznym budżetem ministra wojny mimo to ma być jeszcze dość wielką.

Wspomnieliśmy o powodach, dla których zapewne nie nastąpi oczekiwana tutaj rewizyta jednego z Wielkich książąt rosyjskich. Przyczyną jest po prostu zaniechanie wielkich manewrów jesiennych w Czechach. Jeden z tutejszych dzienników, nie dopuszczając tak prostej przyczyny, bo za mało jest *pikant*, wymyślił sobie wiadomość, która zostaje w sprzeczności z wszelką etykietą dworską i dyplomatyczną, że niby dwór austryacki zaprosił jednego z Wielkich książąt rosyjskich i odmowną otrzymał odpowiedź. Dziennik oświecający opinię publiczną powinien o tyle przynajmniej być obeznanym z zwyczajami przyjętemi w świecie dyplomatycznym, aby wiedzieć, że żaden dwór nie zaprasza innego monarchy lub członka rodziny panującej, dopóki ze strony poselstwa nie ma zapewnienia, że się nie narazi na odpowiedź odmowną.

Berlin 7 lipca.

(A.) Przemowa Papieża do Niemców katolików, w której mówił o olbrzymie i kamyczku, który go roztrąci, jest obecnie na porządku dziennym prasy tutejszej, która nadaje różne znaczenia i olbrzymowi i kamykowi; na to jednak większość gazet się zgadza, iż w tem wyrzeczeniu uważać należy jawne wypowiedzenie wojny Niemcom protestanckim, i dla tego przytaczają uwagi *Provinzial Correspondenz*, podług której wyrażenie się Papieża ma zawierać nową wskazówkę dla rządu, że obecnie w sprawach kościelnych nie chodzi o zdania i działanie biskupów jako jednostek, ale o walkę ogólną kościoła przeciw rządowi, a tego obrona (!) nie ma się ograniczać na pojedyncze przypadki, ale ma mieć przed oczyma związek, w jakim kościół dążności anti-narodowe rozwija. Z każdym dalszym krokiem, mówi *Provinzial Correspondenz*, musimy działać w tem przekonaniu, że życzeniem jest przeciwników naszych zgnieść potężne państwo Niemieckie. Ile w tej wersyi jest złej woli, dowodzi najlepiej tłómaczenie *Kreuzzeitung*, która wcale nie odznacza się przychylnością dla kościoła katolickiego, a jednak nie widzi w przemowie papiezkiej i przytoczeniu znanego obrazu z Pisma Śgo (Daniel 2,31) o olbrzymie i kamyku, który bez przyczynienia się ludzkiego spada i takowy gruhoce, ani wypowiedzenia wojny, ani też szczęku oręża, jak to czynią inne gazety. Ojciec Św. powiedział, iż poszanowania władz i posłuszeństwa im Bóg od nas wymaga, ale zarazem także uznania prawdy i pokonywania błędu. Jako środki do tego polecił modlitwę, wytrwałość, działanie słowem i pismem. Są to więc, mówi dalej *Kreuzzeitung*, chrześcijańskie zasady, a te nawet najzaciętszemu nieprzyjacielowi Rzymu nie mogą się zdawać mniej słusznemi dla tego, że je Papież wypowiada.

Rezultat czwartkowych narad, które odbyło ministeryum w sprawie biskupa Krementza, jest podług *Deutscher Reichs Courrier* następujący: Wszy-

scy obecni ministrowie postanowili jednogłośnie polecić Cesarzowi odjęcie funkcyi urzędowych i temporaliów biskupowi Krementzowi przez czas tak długi, dopóki będzie pozostawał na temsamem stanowisku względem państwa, na jakiem się obecnie znajduje. Dodaje do tego *D. R. C.* uwagę, że w kołach bliżej rządu stojących nie wątpią o potwierdzeniu przez Cesarza wyroku wydanego na podstawie art. 63 konstytucyi, a wyrok ten ma być następnie przedłożonym sejmowi do potwierdzenia.

Rada związkowa przyjmując sposoby wykonania ustawy przeciw Jezuitom przez komisyę sprawiedliwości opracowane, zastrzegła sobie możność robienia zmian uzupełniających, w razie, gdyby się w praktyce potrzeba takowych okazała. Zresztą jeszcze tylko kilka posiedzeń Rady związkowej ma się odbyć, a mniej więcej w połowie bieżącego miesiąca zaczną się wakacye, podczas których także i minister Delbrück ma zamiar wziąść urlop.

Prawie w każdym numerze *Kreuzzeitung* można teraz napotkać cośkolwiek nieokrzystnego o Polakach, którymi taż gazeta zdaje się zajmować ze szczególniejszem upodobaniem. Niedawno zarzucała nam chęć przywłaszczenia sobie Leibnitza, teraz zaś opisuje nabożeństwo żałobne za króla Olbrachta w Kartuzach, powiatowem miasteczku Prus Zachodnich, i przesłanie adresu uznającego zasługi polskiej frakcyi parlamentu z następującemi dodatkami: W braku zwycięztw i innych ważnych zdarzeń w przeciągu dwóchset lat wstecz, muszą Polacy sięgać nadzwyczaj daleko w przeszłość, aby módz znaleść jakikolwiek powód do uroczystości, która by im przypomniała dawne znaczenie ich kraju. Następnie przechodząc do adresu wysłanego frakcyi polskiej, na którym się także pięć kobiet podpisało, mówi: „Jest to dowód, że jeszcze wiele Polak zajmuje się polityką narodową. W każdym razie łatwiej podpisać adres, aniżeli spełnić żądania *Gazety Toruńskiej* i w ślady obywatelek Kartaginy złożyć dla zbogacenia polskich składek na pamiątkę roku 1872 klejnoty i włosy na ołtarzu ojczyzny.“ Na przypisywanie nam chęci przywłaszczenia sobie Leibnitza odpowiedział już *Kuryer Poznański* słusznem „*risum teneatis*“. Na zarzut zaś teraz zrobiony, redakcya *Kreuzzeitung* sama sobie odpowiedzieć może, że Prusacy dla tego tylko z Polską dawno nie wojowali, iż szli tylko przeciw niej do spółki zważniejszemi sąsiadami. Ale przeciw złej woli walczyć nie podobna, korzystniej szukać przyczyn takowej. Wiadoma rzecz, że przy preprowadzeniu ustawy o nadzorze szkolnym, krzyż znajdujący się na każdym numerze *Kreuzzeitung* przeniósł się z gazety na barki niefortunnej redakcyi, a ta zboczywszy raz z obszernego gościńca, po którym wędrowała dotychczas, znalazła się w opozycyi z rządem i stała się niepopularną, w skutek czego zaczęła tracić abonentów, i liczba ich z każdym dniem się zmniejsza. Otóż pragnąc, wrócić do dawnej popularności polemizuje z Polakami, lecz środek ten podobnym, jest do piżma, bo może odwlec chwilę skonania, ale radykalnego uzdrowienia nie rokuje.

Paryż 1 lipca.

Indépendance belge i *Times* otrzymane tu dziś rano przyniosły punkta nowego traktatu zawartego przez ministra spraw zagranicznych Francyi i hr. Arnima. Francya dowiedziała się więc pierwej o traktacie, który ją tak blisko obchodzi, z dzienników zagranicznych aniżeli z ust rządu swego. Prawda, że Bismark lubi czasem wynagradzać oddane usługi dziennikarskie udzielaniem wiadomości. Przypominamy tylko wydrukowanie osławionego projektu Benedettego o zabór Belgii w *Times* i dobre informacye dzienników wiedeńskich podczas wojny. Ale wracajmy do rzeczy.

Na końcu posiedzenia dzisiejszego minister Rémusat wstąpił na trybunę i mniej więcej równobrzmiący przedłożył traktat z doniesieniami pomienionych dzienników. Dołączył do tego sprawozdanie, w którem przedstawił zgromadzeniu narodowemu korzyści nowego traktatu, ubolewając zarazem nad niemożnością, w jakiej rząd francuski się znalazł, uzyskania lepszych warunków w niektórych częściach mianowicie przez zmniejszenie liczby wojska okupacyjnego.

Główne punkta traktatu są wam już zapewne znane, nie potrzebuję ich powtarzać. Korzyści, jakie Francya z tego nowego traktatu odnosi, są: najprzód zmniejszenie obszaru okupacyi z sześciu departamentów na cztery, i przedłużenie możebnego terminu spłaty trzeciego (w rzeczywistości piątego miliarda) o rok tj. zamiast 1go marca 1874 r. až 1go marca 1875 r. Co do pierwszego punktu, wyzwolenie dwóch departamentów okupione jest możebnem przedłużeniem okupacyi dwóch ostatnich o rok cały wrazie! niekorzystania z wolności spłacenia wcześniej. Co do drugiego punktu tj. przedłużenia terminu zapłaty ostatniego miliarda o rok, Thiers dał się powodować uwagami finansistów, którzy mu przedstawiali, że zebranie tak ogromnej sumy trzech miliardów po zapłaceniu dwóch może natrafić na jakie nieprzewidziane przeszkody. Dobrze więc, że Francya ma jeszcze rok czasu do wypełnienia swego zobowiązania. Jeźli pokój potrwa i żadna przeszkoda nie zajdzie, Francya może o rok wcześniej spłacić swój dług lub nawet przez daniem rękojmi finansowych, które naturalnie muszą się Niemcom okazać dostatecznemi, dojść do zupełnego wyzwolenia kraju wliczając w to Belfort. Punkt zabraniający utrzymywania większej liczby wojska w opuszczonych departamentach, aniżeli tego służba bezpieczeństwa wymaga, jest ciężki, ale cóż robić: *dura lex sed lex*. To samo tyczy się zakazu fortyfikowania departamentów oddanych Francyi. Przykrem to dla Francyi nie mieć pozwolenia postawienia w stanie obrony swego własnego kraju, podczas kiedy Prusy spieszą się z ukończeniem obwarowania Metzu i Strassburga i wybudowaniem mnóstwa kolei żelaznych po największej części strategicznych w nowo zabranych krajach. Francuzi powinni sobie przypomnieć traktat tylżycki, w którym liczba wojska pruskiego była oznaczoną. Czasy się zmieniają, i niestety nie zawsze są szczęśliwe! Punktem bardzo przykrym jest utrzymywanie załogi 50.000 w czterech departamentach a nawet w ostatnich dwóch, jeżeli Niemcy sami z dobrej woli inaczej nie zdecydują; a że tego nie uczynią, to można się spodziewać po znanej ich wspaniałomyślności. Prawdziwa to ironia, kiedy Rémusat powiada, że Niemcy potrzebują koniecznie tak znacznej ilości wojska, by się czuć bezpiecznymi w dwóch ostatnich departamentach i w twierdzach Toul i Belfort. Tak Bismark utrzymuje. Łatwo zrozumieć, że rządowi nowego cesarstwa wcale przyjemnie jest utrzymać 50.000 wojska, między którem 18.000 konnicy, na koszt cudzy.

Ogólne wrażenie nowego traktatu, o ile się to poznać udało, jest wcale zadawalniające u Francuzów myślących a niedających się zaślepić *chauvinismem*. Cóż kiedy Bismark najprzód żadnéj nie chciał zrobić koncesyi co do ewakuacyi przed czasem. Że Niemcy nie postępują ani wspaniałomyślnie ani wielkodusznie, to rzecz wiadoma, a nie można się było spodziewać po nich żadnéj koncesyi, jeżeli za to nie dostają ekwiwalentu, a wielką koncesyą jest dla Francyi możność zapłacenia ostatniego miliarda rok późniéj aniżeli opiewa traktat frankfurcki. Monarchiści zarzucają Thiersowi, że przedłużając o rok okupacyę dwóch departamentów, mogłoby to nastąpić jak wskazałem gdyby jaka nieszczęśliwa przeszkoda zaszła któraby uniemożebniła zapłatę ostatniego miliarda anticipando, chce sobie zapewnić dłuższe pozostanie u władzy i utrzymanie partyi w karności i pokoju, choć względnym. Jest to poprostu zarzucanie braku patryotyzmu Thiersowi, bo jesteśmy przekonani że niewątpliwie Thiers jeżeli do tego czasu tj. do 1go marca 1874 roku przy władzy zostanie, całą sumę zapłaci, i że cały kraj będzie wolnym od okupacyi nieprzyjaciela.

Zresztą zdaje się, że w dyskusyi nad ratyfikacyą traktatu, o której niewątpimy choć po burzliwych posiedzeniach prawica i środek prawy przypuszczą szturm na Thiersa i jego rząd, chcąc z strasznéj sytuacyi korzystać, któréj Thiers nie stworzył, a któréj okropne konsekwencye on właśnie swoim patryotyzmem chce ulżyć. Dyskusya więc nad ratyfikacyą będzie jak się zdaje, bardzo burzliwą, chociaż wiele także zależy od składu komisyi, którą jutro wybiorą dla wypracowania raportu nad nowym traktatem.

Czas do ratyfikacyi jest ściśle oznaczony, bo trwa tylko dni dziesięć. Tak minister Rémusat ogłosił. Już po ratyfikacyi Thiers zażąda upoważnienia do zaciągnienia pożyczki, która zapewne w pierwszych dniach sierpnia puszczoną będzie w obieg.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby zaszły jeszcze dwa wypadki niekoniecznie pocieszające:

Pierwszym jest dymisya jenerała Trochu, który jak zapowiadał, usuwa się od życia publicznego. Jest to fakt wcale pożałowania godny, bo Trochu w kwestyach wojskowych wszelkie mógłby Francyi oddać usługi.

Drugiem było burzliwe zachowanie się Izby podczas wystąpienia Rouhera na trybunie. Uskarżano się dawniéj na brak wolności trybuny, a teraz to samo się praktykuje, Thiers podobnież w swych apostrofach zanadto często przypomina rząd przeszły. Nie leży to w roli naczelnika kraju. Jedyny Grévy swym spokojem i tak tem był na wysokości swej godności, jako bezstronny prezes Izby parlamentarnéj.

Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1 do 31 maja 1872.

(Dokończenie).

Wydział krajowy nie uwzględnił następujących rekursów:

A. W sprawach gminnych:

16) Mikołaja Maroczka, naczelnika zwierzchności gminnéj z Hryniawy, przeciw uchwale Wydziału powiatowego w Kossowie, którą uczyniono go odpowiedzialnym za samowolne wyrąbywanie przez niektórych członków gminy drzewa w lesie gminnym, jednakowoż zniżył nałożoną na tegoż karę z kwoty 20 złr. na 10 złr. i polecił Wydziałowi powiatowemu, ażeby w porozumieniu ze starostwem przyprowadził w drodze przymusowéj gospodarstwo lasowe do porządku.

17) Teodora Waśkiewicza, Jana Tyblewicza, Andrzeja Sikorskiego i Maksyma Knysza przeciw uchwale Wydziału powiatowego w Przemyślanach, przeznaczającéj nadwyżkę z dochodów powiatowych z r. 1870 na zapomogę dla nauczycieli szkół ludowych powiatu Przemyślańskiego.

18) Fryderyka Klosa przeciw wydzierżawieniu dochodu gminnego z opłat od napojów propinacyjnych w latach 1872, 1873 i 1874 w Kutach Mojżeszowi Weichowi, uwiadamiając c. k. sąd powiatowy w Kołomyi, że sprawa ta niniejszem orzeczeniem Wydziału krajowego w drodze administracyjnéj ostatecznie załatwioną zostaje.

19) Icka Sternberga przeciw uchwale Wydziału powiatowego w Kossowie, którą rekurentowi nakazano uprzątnąć nieukończoną budowę domu czyli karczmy w Chorocowie.

20) Rekurs Sebastyana Kostrza przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Wieliczce, którem rekurenta za samowolne prowadzenie budowy domu Nr. 15 w Soboniowicach skazano na grzywnę 20 złr., jakoteż zwierzchności gminy Soboniowic przeciw orzeczeniu tegoż Wydziału powiatowego, zezwalającemu właścicielce tamtejszego obszaru dworskiego p. Maryi Struszkiewiczowéj odbudowanie karczmy dworskiéj na miejscu, w którem stała poprzód spalona karczma.

21) Petecyi gminy miasta Leżajska wniesionéj do Wys. Sejmu o zezwolenie na pobór opłaty od wódki po 5 ct. od garnca w obręb gminy wprowadzanéj, która Wydziałowi powiatowemu odstąpioną została, nie uwzględnił Wydział krajowy.

B. W sprawach drogowych:

22) Nie uwzględnił Wydział krajowy rekursu zarządu kameralnego w Kałuszu przeciw orzeczeniu tamtejszego Wydziału powiatowego, nakładającemu na państwo Kałuskie obowiązek dostarczenia materyału budowlanego do budowy mostu na rzecze Czeczwizie.

23) Zwierzchności gminnéj z Lipnika przeciw uchwale Wydziału powiatowego w Białéj o wyszutrowanie i naprawę drogi z Białéj do Hałcnowa prowadzącéj.

24 Naczelnika gminy z Zagorza przeciw uchwale Wydziału powiatowego w Pilźnie, którą skazano rekurenta za zaniedbanie dróg na grzywnę w kwocie 3 złr., a powtórnie na grzywnę w kwocie 6 złr.

25) Naczelnika gminy z Sokołówki Foki Stefuranczyna przeciw orzeczeniu Wydziałowi powiatowego w Kossowie, skazującemu go za niewykonanie policyi drogowéj na karę 2 złr.

26) Naczelnika gminy z Ustyanowy Stefana Hoszkiewicza przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Lisku, zasądzającemu tegoż za zaniedbanie utrzymania drogi gminnéj do wsi Równi prowadzącej na grzywnę w kwocie 10 złr.

27) Dawida Bindera, właściciela Tropia przeciw uchwale Wydziału powiatowego z Nowego Sącza, skazującéj go za zaniedbanie policyi bezpieczeństwa publicznego na grzywnę w kwocie 10 złr.

28) P. Wandy Korytowskiej właścicielki dóbr Petlikowce, przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Buczaczu, nakazującemu tejże wydanie potrzebnego materyału drewnianego na naprawę mostów w gminie Petlikowcach znajdujących się.

29) Wydział krajowy uchwalił odmówić rekursowi zwierzchności gminnej w Małowie przeciw poleceniu Wydziałowi powiatowemu w Trembowli, któremu nakazano przyjęcie uzdolnionego komisarza gminnego pod zagrożeniem kary, jeżeliby w 13 dniach od doręczenia pisma Wydziału krajowego nie zdano wydziałowi powiatowemu sprawy o krokach przedsięwziętych dla przyjęcia fachowego kominiarza.

Wydział krajowy uchwalił wydać certyfikat szlachectwa:

dla p. Aleksandra Listowskiego właściciela dóbr Koropca i dla trzech synów jego Bolesława, Antoniego i Zygmunta Augusta dwojga imion Listowskich.

We Lwowie d. 16 czerwca 1872.

Minister sprawiedliwości przeniósł prokuratora rządowego w Przemyślu Dra Jana Reinera na własną jego prośbę w tym samym charakterze do Lwowa, zastępcę zaś nadprokuratora we Lwowie Dra Józefa Prachtla-Morawiańskiego prokuratorem przy sądzie obwodowym w Przemyślu.

N. Pan udzielił inżynierowi Damianowi Stoczkowi tytuł i charakter inżyniera wyższego z uwolnieniem od taksy, uznając jego wieloletnie, wierne i pożyteczne usługi.

Wiedeń 7 lipca. Jedynym przedmiotem w zakresie polityki wewnętrznej, o którym możnaby pisać, są przedłożenia jakie ministerstwo wspólne ma wnieść w delegacyach. Lecz pod tym względem nader szczupłe są wiadomości, i zaledwie tu i owdzie w dziennikach znaleść można jakąś wzmiankę o budżecie wspólnym i o wspomnianych przedłożeniach. Niedawno donoszono, że hr. Andrassy prawdopodobnie nie ogłosi księgi czerwonej, dziś nie wątpią już, że ją ogłosi, a ze strony półurzędowej zapewniają, że hr. Andrassy wcale nie ma zamiaru usunąć z pod uwagi publicznej aktów dyplomatycznych rozmaitych, które zwykle zamieszczane były w księdze czerwonej; owszem, zebrano już wielką liczbę tychże w skutek sprawy „Alabamy.“ Z drugiej strony donoszą, że minister wojny ma żądać kredytu dodatkowego 25 milionów, lecz wiadomości tej zaprzeczono z wyraźnym dodatkiem, że ułożenie budżetu wspólnego dopiero nastąpi. Tymczasem co do szczegółów samego budżetu wiadomo, że ministerstwo spraw zagranicznych żąda wyższej sumy na reprezentacye dyplomatyczne w Berlinie i Petersburgu, oraz na reprezentacyę konsularną na Wschodzie,

Dzienniki wiedeńskie jedne podają drugie zaprzeczają wiadomości, iż minister wyznań i oświecenia Dr. Stremayr ustąpić ma z gabinetu z powodu nadwątlonego zdrowia. Czy minister ten ustąpi w tej chwili, nie ma jeszcze żadnej pewności; to tylko niewątpliwe, że Dr. Stremayr jest chory.

— W sejmie chorwackim ukończono obrady nad adresem. Projekt tegoż ułożony przez narodowców przyjęli unioniści bez zmiany. Adres wręczony zostanie Cesarzowi pojutrze, po czem nastąpią wybory deputowanych do sejmu węgierskiego.

Rosya.

W r. 1870 rząd rosyjski zamierzył podjąć reformę wyborczą, pragnąc znieść przywileje uwalniające od podatków niektóre stany. W jesieni tegoż roku rozesłano do ziemstw projekt zamiany podatku pogłównego, a następnie zdecydowano przy rozkładzie podatków ziemskich na trzechlecie od 1872-1874 roku zamienić czwartą część dotychczasowych podatków ziemskich na podatek gruntowy. Ponieważ jednak podatki ziemskie nie mają stale oznaczonej wysokości, tylko są nakładane w miarę potrzeby, więc suma opłacana zmienia się na każde trzechlecie. W myśl uchwały z r. 1870 czwarta część podatków ziemskich została teraz zamieniona na podatek gruntowy, który obowiązani zostali uiszczać wszyscy właściciele ziemi bez względu na stan. Suma ta czwartej części podatków ziemskich została powiększoną o 2,391.000 r. wyobrażających koszta poboru nowego podatku, razem wynosi to 8,112.051 rubli.

Z porównania podatków ziemskich za ubyłe trzechlecie, i według nowego rozkładu okazuje się: że w latach 1869-1871 opłata od świadectw handlowych wynosiła 711.813 r., podatek poduszny ziemski 19,247.143, razem 19,958.956 rubli. Na nowe trzechlecie 1872-1874 opłata od świadectw handlowych wynosi 704.370 rubli mniej niż poprzednio o 7.000 rubli; podatek poduszny 13,971.309, mniej niż poprzednio o 5,275.843, nowy podatek gruntowy 8,086.925 rubli. Razem wynosi więc 22,762.000 rubli, a właściwie przeszłe 25 milionów rubli, tylko że zbywające od rozłożenia $2^1/_2$ miliona rubli ma rząd nadzieję pokryć z reszty spodziewanej od wydatków na jakie ten podatek przeznaczony zostaje.

Aby ocenić doniosłość zaprowadzonej zmiany dla klas dotychczas opodatkowanych, należy zbadać bliżej rozkład nowego podatku. Grunta włościańskie mają go zapłacić 4,699.916, grunta większych właścicieli 2,765.187, grunta miejskie i inne nie objęte powyższemi dwoma kategoryami 621.820. Wypada nadmienić, że gruntów włościańskich w Rosyi liczą 116 milionów dziesięcin, a dworskich tylko 63 miliony dziesięcin. Włościanie zatem oprócz podatku podusznego w sumie 13,971.300 zapłacą podatek gruntowy w sumie 4,699.916 czyli razem 18,671.216, co uczyni mniej niż w poprzednim trzechleciu 575.927 rubli czyli mniej o 2 kopiejki na głowę, albo o czterdziestą część poprzednio płaconego podatku. Ostatecznie zatem powtarza się w Rosyi to, co się dawało spostrzegać wszędzie, że reforma podatku przyczynia się do powiększenia ogólnej sumy podatków, a chociaż może rozkład wypada sprawiedliwszy, to ciężar podatkowy nie zmniejsza się. Jakoż i zauważone teraz aczkolwiek tak nieznaczne zniżenie podatku dla włościan przy nowym rozkładzie za trzy lata zapewne zmieni się na ciężar więcej jeszcze uciążliwy, nie zważając na to, że klasy dotychczas uprzywilejowane uwolnieniem od podatku, będą również coraz większe ponosiły ciężary.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 lipca. D. 5 bm. odbyły się wybory na 11 radzców w kole 1em. Już w przeszłym numerze donieśliśmy, że lista uchwalona na ogólnem we czwartek zgromadzeniu wyborców przyjętą została i wyszła w całości z wyborów. Mogliśmy też podać liczbę głosów otrzymanych przez owych kandydatów od jednej połowy głosujących podzielonych na dwa oddziały według abecadła. Obliczanie głosów ukończonem zostało dopiero w sobotę wieczór.

Zdawało się, że gdy na ostatniem zebraniu przedwyborczem we czwartek w ratuszu uchwalono większością głosów obecnych wyborców przyjąć solidarnie listę wyszłą z ówczesnego na próbę głosowania, nie o wiele powiększy się liczba kandydatów. Skutek pokazał jednak, iż ogromna liczba głosów rozstrzeliła się bez żadnego widoku dla tych, których nazwiska zapisane zostały na kartkach i przysporzyły tylko pracy komisyi skrutacyjnej; pokazało się nadto, że nie wszyscy wyborcy wiedzieli, po co przybywają na salę wyborów i na kogo głosować mają. Nietylko bowiem padały głosy na kandydatów wybranych już w innych kołach, nietylko na radzców pozostałych w Radzie miejskiej jako nie wylosowanych, ale nawet na niemających prawa wyboru, a znajdujemy także na kartach nazwiska przekręcone, nazwiska osób nieistniejących w Krakowie, a wreszcie zmarłych.

Wyborców jest w kole pierwszem 929, a mianowicie: od A. do Ł. 448, od M. do Ż. 481; głosowało zaś 494 a mianowicie od A. do Ł. 243, od M. do Ż. 251. Na 494 głosujących otrzymali najwięcej głosów: Dr Józef Dietl prezydent miasta, członek izby panów 433, Dr Faustyn Jakubowski adwokat 418, X. kanonlk Leopod Górnicki 405, Leon Chrzanowski 401, Dr Juwenal Boczkowski były poseł i członek wydziała krajowego 379, Dr Mikołaj Zyblikiewicz adwokat, poseł 367, Dr Alfred Biesiadecki prof. uniw. 364, Władysław Rozwadowski prof. techniki 351, Dr Władysław Markiewicz adwokat 341, Marceli Jawornicki, sekretarz Tow. Roln. 337, Dr Stefan Kuczyński prof. uniw. Jag. 312.

Po tych 11 otrzymali głosy: Dr Konst. Hoszowski 130, hr. Stan. Mieroszowski 84, Ferd. Baumgardten księgarz 73, Jan Gwiazdomorski prof. 69, Dr Józef Oettinger lekarz 55, Jan Federowicz kupiec 46, Dr Maks. Zatorski prof. uniw. 45, Tadeusz Tarasiewicz kupiec 43 itd.

Dalsze głosy rozprószyły się tak dalece, że od 40 głosów do 10 było kandydatów 24, po kilka zaś głosów aż do 2ch otrzymało 58miu kandydatow, a kandydatów, którzy tylko jeden głos otrzymali, było aż 73! W ogóle na 11 radzców było aż 174 kandydatów. Takie rozstrzelenie głosów, takie samopas, że tak powiemy, głosowanie świadczy, jak wielka jest liczba wyborców, którzy nie mają żadnego pojęcia o używaniu prawa im służącego. A jednak w tem kole najwięcej zrozumienia tego prawa spodziewać się należało. Że wszelako jedenastu postawionych kandydatów uzyskało przeważną liczbę głosów, to świadczy, że większość wyborców obecnych postępowała z karnością stronnictwa, czego w innych kołach wyborczych brak tak widocznie dostrzegać się dawał. Tu każdy kandydat wybrany otrzymał więcej niż połowę głosów tych wyborców co stanęli do głosowania.

— Nie były zbytecznemi odezwy Magistratu o ponowne szczepienie ospy i bezpłatne szczepienie jej przez lekarzy miejskich. Albowiem ospa naturalna, która się już dawniej pojawiła i znów ustała, występuje teraz gęściej. Nie ma wprawdzie dokładnych wykazów osób tą chorobą dotkniętych, gdyż osoby prywatne, w których domu pojawiła się ospa, jak i lekarze prywatni nie donoszą o takich wypadkach Magistratowi, tak iż może on wiedzieć wtedy tylko, kiedy chory oddany jest do szpitala albo kiedy się o nim dowie lekarz miejski. Liczba więc chorych na ospę naturalną większą jest niż raport urzędowy ją obejmuje.

Według ogłoszenia Magistratu z d. 8 b. m. taki jest wiadomy stan ospy w Krakowie:

a) w szpitalu Św. Łazarza z końcem czerwca pozostało chorych 33, z tych wyzdrowiało 12, umarł 1, pozostaje 20.

b) w mieście po domach prywatnych. Według raportów lekarzy miejskich, od d. 1 do 8 lipca zachorowało 11 osób, między temi szczepionych 2, nieszczepionych 9.

Według kontroli zmarłych, umarło na ospę od d. 1go do 8 lipca osób 13.

— Rada Ogólna Towarzystwa Dobroczynności załatwiła wczoraj wiele spraw bieżących mniejszej wagi. Jeden z członków zdał sprawę o egzaminie w szkółce Tow. Dobr., który się odbył 5 lipca z wielkiem zadowoleniem obecnych, uczniowie bowiem, zważywszy na wiek ich, gdyż są to dzieci najwięcej 10letnie, okazali znaczne postępy szczególniej z rachunków, geografii itp. Ćwiczenia pisemne wykonane były dobrze, odnosi się to do ćwiczeń tak polskich jak niemieckich. Szkółkę tę prowadzi p. Antoni Maliszewski. Z ramienia Rady szkolnej miejskiej obecnym był p. Hipolit Seredyński.

— Namiestnik hr. Gołuchowski wyjechał w so botę ze Lwowa do Salzbrunn na Szląsku, gdzie ma używać kąpiel. Poprzedziła go już tam rodzina jego.

— Dziś rano przejechał tędy do Wiednia hr. Alfred Potocki.

— W Kollegium Jagiellońskiem złożono właśnie posągi Kazimierza Wgo i Władysława Jagiełły z piaskowca, przywiezione z Wiednia i tam wykute. Posagi te założycieli uniwersytetu naszego, mają stanąć u ściany wschodniej w dziedzińcu na stósownych krokszytnach pod baldachimami. Dowiadujemy się, że posągi te zawdzięczać mamy staraniom prof. Dr F. K. Skobla, który będąc w r. 1870 rektorem, poddał budowniczemu rządowemu z Wiednia p. Bergmannowi myśl takiego przystrojenia tej ściany, a następnie wyjednał u ówczesnego ministra p. Jireczka zatwierdzenie tego projektu, poparty będąc przez budowniczego p. Feliksa Księżarskiego, który prowadzi odnowę i przebudowanie *Collegium Jagellonicum*.

— Dowiadujemy się, że p. Marcelli Studziński, inspektor szkół zamiejskich, były profesor gimnazyalny, mianowany został dyrektorem nowo założonej szkoły realnej.

— Na odnowienie kaplicy N. P. Maryi przy kościele OO. Karmelitów na Piasku otrzymaliśmy od A. Z. 5 złr., od p. Antoniego Seylera 5 złr. srebrem.

— Na szpital dla dzieci od A. Z. 5 złr.

— Na oświatę ludową od A. Z. 5 złr.

— W poprzednim numerze naszego dziennika donieśliśmy o wręczeniu nam 57 złr. 50 centów na mogiłę Wandy powstałych z wymiany 128 franków, a złożonych przez wychodźców naszych w Paryżu na ręce p. Leokadyi Stryjeńskiej. Oto wykaz dawców:

Kazimierz Błociszewski 10 fr., Henryk Choński 5 fr., Wład. ks. Czartoryski 10 fr., August ks. Czartoryski 5 fr., Seweryn Elżanowski 2 fr., G. Lub. 2 fr., Sew. Gałęzowski 5 fr., Ksaw. Gałęzowski 5 fr., Wicia G—a 2 fr., Wacław Gasztowt 2 fr., Tad. Kłodziukiewicz 5 fr., Jld. Koss. 4 fr., Michalina Kurowska 1 fr., Stanisław Malinowski 5 fr., Michał Markuszewski 10 fr., Wład. Medyński 1 fr., Teodor Morawski 5 fr., Aleks. Myszkowski 5 fr., Feliks Okorski 2 fr., hr. Rembielińska 5 fr., Konstanty i Stanisław Rembielińscy 5 fr., Karol Ruprecht 2 fr., Leokadya Stryjeńska 5 fr., Józef Tański 5 fr., Bohdan Zaleski 5 fr., Bronisław Zaleski 5 fr., hr. Władysław i Witold Zamoyscy 10 fr.

— Wczoraj po południu przywieziono tu z Jaworza koleją żelazną zwłoki zmarłego tam d. 4 bm. pisarza dramatycznego Józefa Narzymskiego. Lubo karty pogrzebowe za późno zapowiedziały sprowadzenie zwłok, mnóstwo jednak osób znalazło się w dworcu kolei o godz. 5ej, i towarzyszyło pogrzebowi poprzedzonemu przez duchowieństwo świeckie i zakonne. Pomimo że karawan oczekiwał na ciało, wszelako przyjaciele i znajomi ponieśli je aż na cmentarz na ramionach.! Nad grobem nikt nie przemówił. Dziś przed południem odprawionem było nabożeństwo żałobne w kościele cmentarnym za spokój duszy nieboszczyka.

— Dopiero drugi dzień mamy pogodę po deszczach, jakie z prawdziwą przerwą od miesiąca padają.

— Wczoraj rano o godz. 6tej przybył podoficer Scheiber z 5tej kompanii 6go batalionu artyleryi fortecznej do mieszkania Bruche Magenheimownej w domu pod L. 245 przy placu Szczepańskim, chcąc się z nią pożegnać. Otrzymał on był poprzednio 9 złr. pieniędzy skarbowych, za które miał kupić tytóniu, a zamiast tytóniu kupił krucicę dwururną, proch i kulki. O godzinie w pół do 10tej dał ognia do owej dziewczyny, a chybiwszy, strzelił sobie w czoło. Jedna kulka wysadziła mu oko, druga uwiązła w czaszce. Odwieziono go natychmiast do szpitala wojskowego bez nadziei utrzymania go przy życiu. Powodem tego podwójnego zamachu miała być zazdrość.

— W sobotę wieczorem aresztowała policya Katarzynę Petkowną z Bochni, i odebrano od niej korale wartające 150 złr., które skradła z zamkniętej szafy swojej służbodawczyni.

— Od Daniela Treibitza tandeciarza odebrano kobierce, które tenże nabył od Wacława Słomińskiego, niegdyś nauczyciela prywatnego z Borku w Poznańskiem. Słomiński skradł był te kobierce p. Karolowi Dobrowolskiemu, przebywając w domu jego.

— W niedzielę strażnik policyjny odebrał Jakóbowi Borgerowi czeladnikowi blacharskiemu, kilka kawałków rur miedzianych skradzionych od kotła browarnianego.

— W piątek przytrzymano Maryannę Walczerowną służącą przy ulicy Żydowskiej pod L. 252, która skradła tamże kólczyki. Siedziała ona już w kryminale za kradzież.

— Z powodu ulewnych deszczów obawiają się wylewu Sanu.

— Do *Dz. Polskiego* donoszą z Topolnicy pod Nowem Miastem, że p. Aureli Urbański będąc na polowaniu d. 2 bm. doznał przypadku, że gdy zapalał cygaro, paczka prochu wybuchła i opaliła ciężko twarz p. Urbańskiego. Obawa utraty wzroku ustała po opatrzeniu uszkodzonego przez lekarza.

— *Wyciąg z sprawozdania o stanie gimnazyum żeńskiego w Tarnowie.*

Zakład ten założony przed trzema laty staraniem kilku nauczycieli gimnazyalnych za pośrednictwem Towarzystwa pedagogicznego, rozwija się z każdym rokiem pomyślniej i jedna sobie zasłużoną sympatyę miasta i okolicy.

W upłynionym roku szkolnym miał 4 klasy, a w nich 121 uczennic. Z tych otrzymało z końcem 2go półrocza stopień celujący 28, stopień pierwszy 72, stopień drugi 11, a pozwolenie przystąpienia do powtórnego egzaminu po wakacyach 10.

Przychód szkoły w roku szkolnym 1871/2 wynosił *a)* zapomoga sejmowa 800 złr., *b)* zapomoga miasta Tarnowa 400 złr., *c)* zapomoga Tarnowskiej kasy szczędności 200 złr., *d)* wpisowe 122 złr., *e)* opłata szkolna 3062 złr. razem: 4584 złr. Rozchód wynosił: *a)* najem lokalu, opał i usługa 606 złr., *b)* za sprzęty szkolne i przybory naukowe 276 złr., *c)* płaca 4ch nauczycielek 1300 złr., *d)* honoraryum dla nauczycieli 2434 złr., razem: 4616 złr. Zestawiwszy przychód z rozchodem okazuje się niedobór 32 złr., który w drodze pożyczki pokryto.

W następnym roku szkolnym (1872/3) przybędzie klasa piąta, jako ostatnia. W klasie tej udzielać się będzie *a)* jako ciąg dalszy poprzednich lat: nauka religi; języki polski, niemiecki, francuski, włoski (nadobowiązkowo) i ich literatura; historya polska i powszechna; arytmetyka; *b)* jako nowe przedmioty: ogólne pojęcia geometryi; główne zasady dedagogii i najważniejsze momenta historycznego jej rozwoju, w połączeniu z psychologią; ważniejsze pojęcia estetyczne, wysnute z analizy różnych dzieł sztuki, z krótkim przeglądem historyi sztuki; hygiena, krawiectwo damskie.

Do klasy 5ej przyjmować się będą nietylko zwyczajne uczennice, ale i takie, które nie życzą sobie uzyskać formalnego świadectwa szkolnego, zapiszą się jako *nadzwyczajne* słuchaczki na wszystkie lub niektóre tylko według własnego wyboru przedmioty.

Wpisowe do gimnazyum żeńskiego w Tarnowie wynosi 1 złr., opłata szkolna 4 złr. miesięcznie.

Nowy rok szkolny rozpocznie się 5go września uroczystem nabożeństwem, wpisy zaś dnia 3 i 4 września w pomieszkaniu dyrektora przy Ulicy Ogrodowej naprzeciws szkoły.

Wszelkich objaśnień tyczących się szkoły udzieli Dyrekcya jak najchętniej nietylko ustnie ale i pisemnie.

W Tarnowie d. 8 lipca 1872 r.

Z Dyrekcyi gimnazyum żeńskiego.

B. Trzaskowski.

— Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego pisma:

Towarzystwo Opieki Narodowej mając sobie wskazane statutem zadanie niesienia pomocy braciom będącym ofiarami wypadków narodowych, ma jednocześnie obowiązek czuwania nad ich moralnem prowadzeniem się.

Komitet Zarządzający Towarzystwa nie wahał się nigdy ogłaszać pismami publicznemi ludzi, którzy zostając pod Opieką Towarzystwa, splamili się czynem niegodnym bo Komitet miał zawsze na uwadze szlachetne i patryotyczne poparcie kraju całego, od którego tyle codziennie odbiera dowodów.

W ostatnich czasach pewne indywidua, korzystając ze współczucia obywateli, fałszują dokumenta i podając się za tak zwanych emigrantów, nadużywają dobroczynności współziomków.

Niedawno prezes Towarzystwa Opieki Narodowej został zawezwany do sądu, gdzie okazano mu sfałszowany jego podpis. Obwiniony Michalski jest uwięziony.

W Chrzanowie tamtejsze władze przytrzymały niejakiego Franciszka Rosenberga ze sfałszowanemi dokumentami Opieki Narodowej.

Po Lwowie, szczególniej po hotelach, włóczy się jakiś człowiek pod nazwiskiem Wylżyńskiego, a podając się za więźnia Syberyjskiego, exploatuje obywateli. Wezwany przez prezesa do kancelaryi Towarzystwa Opieki Narodowej, nie przybył.

Komitet Zarządzający Towarzystwa Opieki narodowej, podając te fakta do publicznej wiadomości, oświadcza zarazem, że nikomu żadnych świadectw nie wydaje, osoby przybyłe z zagranicy, po szczegółowem sprawdzeniu ich konduity i udziału w wypadkach narodowych umieszcza na posadach, a w braku tychże, dostarcza im środków do czasowego utrzymania się.

Waleryan Podlewski prezes.

Kajetan Tetzloff czł. zarządu.

— **Żmigród** 5 lipca.

(J. F.) D. 29go czerwca jakiś nieznajomy mężczyzna jasno blondyn, wzrostu średniego, dobrze zbudowany i przyzwoicie ubrany, uprosił i zgodził Szymona Wachowskiego w Żółkowie pod Jasłem, by go zawiózł do Dukli i napowrót do Żółkowa. Pod wieczór, gdy powracali, nieznajomy wyjął z kieszeni napełnioną do połowy flaszeczkę z ciemnym płynem i podał ją

jako wódkę Wachowskiemu; ten zaledwie przytknął ją do ust i połknął kilkanaście kropli, uczuł jakiś dziwny ogień, poczem znużenie, a po chwili niezwyczajny sen go ogarnął. Nieznajomy zaś strącił Wachowskiego z wózka do rowu, gdzie leżał noc całą we śnie twardym i dopiero nazajutrz z wielką trudnością przechodnie ocucili go. Piękny zaś siwy koń w uprzężu, wózek i nieznajomy przepadł bez śladu.

— Kradzieże i przeniewierstwa kupczyków i buchalterów i urzędników różnych banków w Wiedniu mają stałą rubrykę w tamecznych dziennikach, a codzień przynajmniej jednym, jeśli nie kilkoma tego rodzaju wypadkami zajętą. Skradł pieniądze, sfałszował książki handlowe i umknął — zwykła w tych opisach zwrotka. Dla tego jeśli spotka uczciwego człowieka nieszczęście, że zgubi cudze pieniądze albo mu je ukradną, nikt temu nie daje wiary. Taki przypadek spotkał tam w domu bankowym Epsteina komisanta Holzera, że zapomniał 3655 złr. i więcej ich nie znalazł. Gdy dostrzegł, że z nieufnością przyjęto jego wyznanie, powiesił się a w liście pożegnalnym prosi tylko przyjaciół, by o jego żonie i dzieciach nie zapomnieli. Tegoż samego dnia jednak, kolega Holzera, Adolf B. z banku Schnappera, którego przydybano na kradzieży, wyjechał do Gradcu i zaraz się otruł.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 6 lipca pochmurno i częsty deszcz; termometr od + 7°.6 doszedł do + 15°.6 R. Dnia 7 pogoda; termometr od + 7°.7 doszedł do + 18°.4 R. Barometr w ciągu obu dni szedł w górę; dnia 8 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 329'''.66, termometru + 10°.4 R. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 9 lipca: Śgo Cyrylla biskupa.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Kraków 8 lipca. Komisya wykonawcza Komitetu krakowskiego wzywa niniejszem tych panów wystawców, który przedmiot mający być wystawionym, tylko ogólnie wskazali — iżby dodatkowo nadesłali dokładny opis przedmiotu, treść obrazu lub rzeźby, wartość przedmiotu, a jeżeli jest na sprzedaż, cenę;

tych zaś pp. wystawców, którzy telegraficzną drogą się zgłosili, iżby nadesłali dokładne wymiary miejsca, w miarach francuskich, czy pod ścianą, czy na ścianie, czy na środku, czy w parku. Daty te należy bezzwłocznie nadesłać, gdyż wszystkie zgłoszenia ustaną w ciągu tygodnia przesłane do Wiednia — te więc z nich, na którychby powyższych dat brakowało, nie byłyby tam przyjętemi. PP. wystawcy zechcą zatem zadosyćuczynić wezwaniu — gdyż inaczej naraziliby się na nieprzyjemności, od których Komisya krajowa, związana wiedeńskim regulaminem nie mogłaby ich uchronić.

Zarazem przypomina się, że przy zgłoszeniach żywego inwentarza, mają być podane dokładnie rodowody, miara, maść, wartość lub cena.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Na dniu 31ym maja 1872 roku
wynosił stan wkładek . . . . . złr. 867,552 c. 57
Od 1go do 30 czerwca 1872 r.
włożono na 406 książeczek . . . złr. 44,345 c. 56
Razem złr. 911,898 c. 13
Od 1go do 30 czerwca 1872 r.
zwrócono . . . . złr. 41,308 c. 63
Stan wkładek dnia 30go czerwca
1872 roku . . . . złr. 870,589 c. 50

Oświęcim 6 lipca. Na ostatniem targu było wołów 1200 z tych sprzedano sztuk 1000. Do Wiednia poszło 200 pozostałych i 2000 wprost z wysłanych. Razem na targu poniedziałkowym w Wiedniu będzie sztuk 2,200.

Ajencya Banku galicyjskiego dla handlu i przem.

Z soboty na niedzielę w nocy otrzymaliśmy następujący telegram: przy wprowadzeniu na giełdę akcyj wyrobów bawełnianych i wełnianych, płacono za akcyę po 119 złr. Suskrypcya bardzo liczna.

Wieliczka 4go lipca. Pszenica 5·75, żyto 4·57, jęczmień 4·—, owies 1·82, groch 7·—, ziemniaki 2·25, siano —·80, słoma —·65.

Andrychów 4 lipca. Pszenica 5·85, żyto 4·90, jęczmień 4·—, owies 2·40, kukurudza 4·70, ziemniaki 2·10, siano 1·40, konicz 1·55, słoma 1·10, drzewo twarde 9·—, miękie 6·—, funt mięsa —·21, masa masła 1·15.

Gorlice 4go lipca. Pszenica 5·60, żyto 4·80, owies 2·20, ziemniaki 2·30, siano 1·60, słoma 1·20, drzewo twarde 6·—, miękie 4·20. funt mięsa 15.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 5 lipca.

Licytacye: Dnia 2 sierpnia w sądzie pow. w Zassowie licyt. egzek. realn. N. 5 w Książnicach.— Dnia 5 sierpnia w sądzie pow. w Krzeszowicach licyt. egzek. realn. gruntowycy L. 9/28 w Psarach.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Mikulińcach o uznaniu Andrucha Kobryna z Kozówki za marnotrawcę.— Sąd obw. w Tarnopolu Lubina i Feliksa Michałowskich o nakazie za. płaty 200 zł. Feidzie Zier.— Sąd kraj. lwowski Azrila Weinreb o nakazie zapłaty 179 zł. B. Brecherowi. — Sąd pow. w Dobromilu Adolfa Holcera o pozwie Wład. Młodkowskiego o zapłacenie 1260 zł. hipotek. na realn. N. 102 w Dobromilu

Zawezwania: Sąd kraj. lwowski Feliksa Winnickiego syna Pawła Winnickiego z Oleska, który w r. 1834 opuścił Lwów i nie wiadomo gdzie się podział, aby dał o sobie znać w przeciągu roku, inaczej uznany zostanie za zmarłego.

Przyjechali do Krakowa od 7 do 8 lipca.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Stanisław Dokutnicki ze Lwowa, Jan Skrzyński wł. dóbr z Kongresówki, Ignacy Rzewuski właś. dóbr z Kongresówki, Antoni Kosiewicz prof. z Warszawy, M. Taitsch z Mysłowic, Antoni Morawicki z Warszawy, Włodzimierz Kłodnicki z Warszawy, Józef Sosnowski i Kazimierz Zogort z Zakrzewa, Stanisław Zatoński z Galicyi, Marcin Walter inżynier z Berlina.

HOTEL POD RÓŻĄ: Jan Kempiński właśc. dóbr ze Szczurowy, F. Leonard kupiec z Paryża, Gustaw Preiss kupiec z Wiednia, Aloizy Neuo właśc. dóbr z Rosyi, Adam Antoszewski z Kongresówki, F. Krzywicka właś. dóbr z Kongresówki, J. Kronsztein kupiec z Pragi.

HOTEL SASKI: Tadeusz Horoch wł. dóbr z Galicyi, Stanisław Zakrzeński właśc. dóbr z Galicyi, Ryszard Nischwitz kupiec z Offenbachu, Władysław Makomaski wł. d. ze Swoszowic, Cecylia Rajzacherowa z Warszawy, Aleksander Ruciński, Józef Vietrich i Julia Gorbolewska właśc. dóbr z Warszawy, Władysław Wołodkiewicz z Bobina, Paweł Carindis i Dymitr Pusanow właśc. dóbr z Odessy, Lubosław Gąsowski z Warszawy.

HOTEL POLLERA: Władysław Michałowski właśc. dóbr z Witkowic, M. Stern z Prus, Felicya Pintowska z Warszawy, Herschman kupiec z Wiednia, M. Goldblum kupiec z Działoszyc, C. Radenmacher z Wiednia, Anna Ciszewska wł. d. z Makowa, Dr Marceli Bugajski z Kongresówki, G. Schneider z Kattowic, M. Studentkowski z Warszawy, Konstanty Wielogłowski wł. dóbr z Gruszowa. X. Babier z Pryszowa, Stanisław Pruchnik z Warszawy, M. Wol i E. Baer z Paryża, W. Henczel kupiec z Sagan.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 6 lipca. Wczoraj wieczór o godz. 9½ przybył tu arcybiskup Utrechtski (Schaepman) w towarzystwie jednego kanonika i przyjmowany był w dworcu kolei żelaznej przez królewskiego mistrza obrzędów hr. Moy, naczelnego prokuratora Wolfa, profesora Friedericha i inne znakomitsze osoby.

Monachium 7 lipca. W tej chwili (godz. 3 po południu) Arcybiskup Utrechtski odprawiwszy nabożeństwo przy wielkim natłoku ludu, udziela bierzmowania. Przed rozpoczęciem bierzmowania polecił profesorowi Friedrichowi przemówić do ludu, do bierzmowanych i duchowieństwa.

Paryż 5 lipca. Książę Broglie wybrany został 8 głosami przeciw 7 sprawozdawcą komisyi do izby w sprawie traktatu francusko-niemieckiego, wyraziwszy się wprzódy za bezwarunkowem przyjęciem traktatu. Jutro odczyta Broglie swoje sprawozdanie w komisyi.

Paryż 6 lipca. Urzędowa nota przynosi wiadomość, że rząd przedsięwziął kroki względem zmiany sposobu kwaterowania wojsk niemieckich, dotąd rozłożonych u mieszkańców. Rząd będzie się starał za pomocą kombinacyj finasowych traktatem paryskim dozwolonych skrócić okupacyę.

Wersal 6 lipca. Zapewniają, że sprawozdanie księcia Broglie o traktacie względem ewakuacyi oświadcza, iż rząd pomimo usiłowań prezydenta nie mógł nic od Niemiec uzyskać. W poniedziałek odbywać się będą obrady w zgromadzeniu narodowem nad traktatem z Niemcami; przyjęcie jego nie podlega wątpliwości. Marszałek Mac-Mahon znajdował się wczoraj na wieczorze u Thiersa. Stosunki ich obu są bardzo serdeczne.

Wersal 6 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego uchwalony został traktat z Niemcami bez rozpraw wszystkiemi głosami prócz trzech czy czterech.

Bruksella 5 lipca. *Journal de Bruxelles* pisze: *Amsterdamsche Courant* podaje telegram z Brukselli, który donosi, że adjutant króla Holenderskiego, jenerał major Tolsma miał posłuchanie u króla Belgów i była tam mowa o spotkaniu się obu monarchów. Zjazd ten, mówi *J. de Bruxelles*, pożądany jest dla dobra obu krajów.

Bern 6 lipca. Rada stanów zgdziła się na uchwalony przez Radę związkową kredyt 400,000 franków na koszta udziału Szwajcaryi w wystawie powszechnej wiedeńskiej, a przeznaczone na zwiedzanie wystawy przez robotników 25.000 fr. podniosła do 30.000 tr.

Rzym 5 lipca w nocy. Teraźniejsza sesya parlamentu została odroczoną dekretem królewskim.— Papież udziela ciągle posłuchań. — Dzienniki katolickie zajmują się ciągle rozbiorem potrzeby udziału stronnictwa kościelnego w wyborach. *Osservatore Romano* żąda wbrew zdaniom dzienników *Opinione* i *Voce della Verità*, aby duchowieństwo brało udział w wyborach prowincyonalnych i gminnych a w wyborach politycznych nie.

Rzym 6 lipca. Zaniechano stanowczo zamiaru wyprawy do Hiszpanii. Doniesienia ztamtąd otrzymane, coraz groźniejsze malują położenie i dla tego wysłano tajne rozkazy do Spezzia, aby przygotować dwa okręty mogące w każdej chwili odpłynąć. Przewidują tam wybuch rewolucyi jeszcze przed wyborami.

Rzym 6 lipca. Ze względu na niedawno wydany okólnik kardynała Riario-Sforza, arcybiskupa neapolitańskiego, wzywający wiernych do wyborów, oświadczył Papież, że hasłem stolicy apostolskiej jest zawsze „*Nè elettori, nè eletti*“ (ani wyborcy, ani wybrani), a tyczy się to szczególniej wyborów do parlamentu, które wymagają koniecznie złożenia przysięgi

Londyn 6 lipca. Zapewniają, że większość Izby wyższej wytrwa w opozycyi przeciw ustawie o tajnem głosowaniu.

Madryt 5 lipca. Minister skarbu podpisał dziś umowę z bankiem paryskim o pożyczkę 40 milionów franków. Warunki są takie same, jak w dotychczasowych operacyach finansowych. — Większość rozwiązanych kortezów postanowiła brać udział w nowych wyborach. Podobnież uczynili republikanie. Ostatnia banda karlistów w Biskai, którą dowodził proboszcz Guernica, również się poddała.

Madryt 6 lipca. Z powodu doniesień niepokojących ze strony władz prowincyonalnych o wzburzeniu ludności, rząd zamyśla odroczyć wybory do rad prowincyonalnych.

Belgrad 6 lipca. Jlny konsul angielski Longworth przybył tu i rozpoczął urzędowanie. Jenerał Ignatiew (poseł rosyjski przy Porcie) przejechał wczoraj przez Baziacz w drodze do Konstantynopola.

Bukarest 6 lipca. Pułkownik Zaganczyn mianowany został inspektorem naczelnym gwardyi narodowej. Wszyscy dotychczasowi oficerowie gwardyi narodowej na mocy zaprowadzenia nowej ustawy wojskowej zostali usunięci, a ministeryum wojny przystąpi do obsadzenia tych stopni.

Ateny 6 lipca. Izba deputowanych odrzuciła 87 głosami przeciw 50 wotum nieufności przeciw ministrowi sprawiedliwości wniesiony z powodu licznych ułaskawień. Pomimo tego minister rzeczony domaga się dymisyi.

Konstantynopol 6 lipca. Sułtan nakazał wygotować projekt budżetu, tak, aby wydatki i dochody równoważyły się.

Nowy Jork 5 lipca. Dziś umarło 200 osób na przepalenie głowy.

Onegdajszy nasz artykuł zbywa *Dziennik Polski* żarcikami w „kronice.“ Przyznaje, że nie ma w artykule naszym frazesów ani pozy, ale woli on i frazes i pozę aniżeli „pewien rodzaj prozaicznej oschłości wyrażeń i kołtuńskiego ruszania ramionami *(sic)*.“ Pojmuje każdy, że na to nie ma rady, na taki argument nie ma co powiedzieć, a nawet zrozumieć byłoby nie łatwo, co przez to „kołtuńskie ruszanie ramionami“ *Dziennik* chce powiedzieć, gdyby nie pisał dalej, że „*Czas* przemawia wprost jak proboszcz itd.“; to już naturalnie *Dziennikowi* nie do smaku. Pomimo tego fałszować nie trzeba. I tak nie pisaliśmy: „Polakiem wolno być tylko chrześcianinowi,“ ale piszemy chętnie, że „Polakowi wolno być tylko chrześcianinem,“ na co się nie zgodzi *Dziennik*, bo on chce, aby Polak był bezwyznaniowym i liberałem wiedeńskim. Śmieje się też, a przytem fałszuje cytując nas, „że jedyną rzeczą, która zasługuje na pielęgnowanie, jest wiara ojców itd.“ Nie wiemy, jakich ma czytelników *Dziennik*, że im śmie takie fałsze o *Czasie* podawać, mybyśmy naszych tak oszukiwać nie śmieli. Pisaliśmy i twierdzimy, „że jedyną rzeczą, którą konserwator Polak winien w całej czystości zachować, jest wiara ojców.“ Fałsz nawet w „kronice“ tak „lekkiej“ jak *Dziennika*, jest obrzydliwy. Kończy zaś odpowiedź przesłaniem *lettre de faire part* przyszłych zaślubin *Dziennika* z *Gazetą Narodową*, a przynajmniej oświadcza się o jej rękę, którą mamy nadzieję, że ta odrzuci pomimo całej niechęci *Gazety* przeciw stronnictwu zachowawczemu, z jaką nieraz występuje. Nie wyrażamy zaś tej nadziei dla tego, zebyśmy się obawiać mieli tego sojuszu, bo już nieraz istniał on przeciw *Czasowi*, a przecież nic mu nie zrobił, nie jesteśmy więc ani przerażeni, ani zdziwieni, jak sobie pochlebia *Dziennik*, ale tylko po prostu, że *Gazeta Narodowa* nie wyrzekła się dotąd ani chrystyanizmu ani polskości, a przeto nie sądzimy, aby zjednoczyć się mogła z pismem bezwyznaniowem i kosmopolitycznem.

W nowym artykule który *Vaterland* z powodu niecofnięcia wniosku rezolucyjnego przez delegacyę napisał, raduje się niesłychanie, widzi już bowiem Galicyę w opozycyi bezwzględnej wobec rządu. Nowy artykuł i nowe brednie! Ale szkoda czasu i atłasu polemizować z *Vaterlandem*. Zaślepiony jak każdy fanatyk, nic nie widzi prócz tego, co sobie życzy. Życzy zaś sobie, aby Czechy nie były same — więc koniecznie niech Galicya stanie się opozycyjną jak Czechy. Niech wszystko przepadnie, byle Czechy górą! Wiemy, pisze, że polityka ta zniszczy stronnictwo zachowawcze w Galicyi — ale cóż to dla *Vaterlandu?* to tylko Polacy, a nie Czechy. Zgoła żałujemy tych kiku słów, któreśmy onegdaj na tem miejscu pisali, groch to na ścianę wobec takiej zarozumiałości jak *Vaterlandu*, któremu się zdaje, że lepiej od nas zna stosunki naszego kraju. Tymczasem zna tylko stosunki „czeskie“ i nic więcej. Ale to mu wystarcza— o resztę nie dba. Gdyby tylko o innych mówić nie chciał! Nawet kwestye społeczne są mu podrzędne, byle Czechy górą. Ale też zaczepić o Czecha, a zaraz *Vaterland* żąda „uczciwości“ od dziennika. Gdyby też od niego jej zażądać! Ale mniejsza o to. Autor uwag cytował, że dwóch Czechów było w gabinecie Hohenwarta; nie chciał przez to powiedzieć, że gabinet Hohenwarta był to samo co Auersperga. Nie, ale deklaranci czescy nie widzieli nic złego, i owszem, że Czesi byli w gabinecie, chociaż jeszcze ugody nie było; Węgrzy dawniej nie mieli za złe Esterhazemu, że był w gabinecie chociaż ugody nie było — owóż to mówił autor uwag, że korzystnem jest mieć w radzie Korony obrońcę swojéj narodowości. Ale *Vaterland* nie może przypuścić, aby tego i Polacy użyli, boby mogli nie rzucić się w opozycyę czeską, a *Vaterlandowi* tylko o to chodzi. To alfa i omega polityki, moralności a bodaj czy nie religii...

Cesarz Wilhelm przybędzie w początkach sierpnia z Ems do Gastein, dokąd ma zjechać ministeryum wraz z Bismarkiem, który bawiąc obecnie u siebie na Pomorzu, oświadcza po pismach publicznych, iż nie odpisuje na listy i telegramy w wielkiej obfitości go dochodzące. Bismark należy bowiem do ludzi wiele trapionych przez swoich wielbicieli, którzy go zarzucają swoją korespondencyą, swojemi planami i projektami albo też skargami. Minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg wyjechał do Cesarza do Ems, ale nie w sprawie biskupa Warmińskiego jak głoszono. Sprawa ta była przedmiotem narady ministrów d. 4go b. m. i przesłano o niej raport Cesarzowi; gdyby zaś ten chciał, wysłuchać ustnie przedstawienia o niej, wezwałby jak pisze *Spenersche Ztg*, ministra wyznań Falka.

Jutro we wtorek odbędzie się akt odsłonięcia pomnika ministra pruskiego bar. Steina w Nassau. Niedawno usiłowano z tym obchodem połączyć zjazd trzech monarchów składających niegdyś święte przymierze. Przypomnieć możemy, żeśmy wtedy wyświecili, jak dalece niewłaściwie robiono Steina duszą owego przymierza, lubo był on raczej dobrym administratorem aniżeli dyplomatą, a jeżeli bawił i w Wiedniu i w Petersburgu, to jako wychodźca, nie zaś jako umocowany do układów. Sytuacya polityczna nie odpowiadała też zjazdowi trzech monarchów, najmniej zaś pod pozorem uczczenia pamięci Steina. Jutrzejszy obchód nie będzie nawet zaszczycony obecnością Cesarza Wilhelma; udaje się tam tylko minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg i deputacye różnych rad gminnych i korporacyj; słowem pomnik Steina, pominąwszy mowy, jakie mogą tam być miane, nie ma charakteru demonstracyi politycznej, tem mniej z urzędu nakazanej.

Rada Związku niemieckiego postanowiła ogłaszać treść obrad swoich posiedzeń.

Naczelnym prezydentem prowincyi Nadreńskiej mianowanym został prezydent rejencyi Akwizgrańskiej Bardeleben.

Zgromadzenie narodowe francuskie uchwaliło w sobotę bez rozpraw traktat z d. 29 czerwca z Niemcami, względem wypłaty kontrybucyi i wyprowadzenia wojsk niemieckich. Ratyfikacya jego była zastrzeżona do dni 10; na termin ten przeto może być wygotowaną, to jest do jutra. Wszelako dopiero dziś miały się odbywać nad tym przedmiotem rozprawy.

Powodem jednomyślnej uchwały Zgromadzenia narodowego, z wyjątkiem trzech czy czterech głosów jest to, że prawa strona i prawy środek pragnęły uniknąć wszelkich trudności, a osobliwie, że przez opozycyę swoją byłyby mogły zniewolić rząd do rozwiązania izby; lewica natomiast pochlebia dziś Thiersowi, żeby go trzymać zdala od prawej strony i spodziewa się, że skłoni go do rozwiązania izby i rozpisania nowych wyborów. Lewica przeto głosowałaby także za traktatem, aby nie zmusić Thiersa do szukania wsparcia u prawicy.

Zaprzeczono już, aby różne frakcye prawicy spiskowały przeciw Thiersowi, chcąc wynieść na prezydenta marszałka Mac-Mahona, i dodać mu do pomocy jenerała Ladmirault i księcia Broglie; wszelako *Indép. belge* wierzy, iż zmowa ta istniała, lecz rozchwiała się czy to przez odmowę Mac-Mahona, czy przez stanowcze wystąpienie Thiersa, który odrzucił postawienie kwestyi rządowej.

W Rzymie rozpuszczają pogłoskę, że już wszystko jest przygotowane, aby przyszłe conclave kardynałów, na któremby nastąpił wybór Papieża, odbyło się na wyspie Korsyce.

W Rzymie obiega pogłoska, której niepodobna dać wiary. Król Amadeusz miał bowiem zażądać od ojca swego króla Wiktora Emanuela pomocy 40.000 wojska włoskiego, na co Anglia i Niemcy miały zezwolić, wszelako teraźniejszy gabinet włoski temu przeciwny. Ani minister spraw zagranicznych Visconti-Venosta ani prezes ministrów Lanza nie chcą o tem słyszeć. Sądzimy, że wypada nam powtórzyć tę pogłoskę, którą uważamy dla tego za wątpliwą, iż włoska interwencya w Hiszpanii byłaby jedynym środkiem połączenia wszystkich stronnictw kraju przeciw obcemu najazdowi i zwaliłaby tam niepowrotnie dynastyę sabaudzką. Z drugiej strony wyprawa do Hiszpanii uśmiechałaby się nowemu państwu włoskiemu, jako pierwsze przedsięwzięcie zagraniczne; na to potrzeba atoli Włochom przedewszystkiem dwóch rzeczy, na których im zbywa: pieniędzy i floty. Bez pieniędzy i bez floty wyprawa jest niepodobną. Francya zaś mimo upadku, nie mogłaby obojętnym być świadkiem przewagi Włoch. Telegram zresztą donosi, że zaniechano już na dworze włoskim myśleć o wyprawie do Hiszpanii.

Dwumiesięczne przesilenie ministeryalne w Holandyi, ukończone wreszcie zostało przez utworzenie nowego gabinetu pod naczelnictwem ministra sprawiedliwości Vries. Tekę wojny objął jednak tymczasowo hr. Limburg-Stirum, lubo naznaczono do niej znanego jenerała Weitzel. Ale ten odmówił z powodu, że nie chciał poprzestać na zniżonym budżecie militarnym, lecz owszem pragnął jego podwyższenia do 100 mil. złh. Coraz więcej dają się dostrzegać kłopoty finansowe tak bogatego kraju jak Holandya, który jednak nie zdoła już utrzymywać ani armii ani marynarki na stopniu odpowiednim ogromowi i odległości kolonij. Holandyę czeka ważniejsza kryzys i groźniejsza od ministeryalnej, a gabinet pruski czycha na nią. Ministrem kolonij został w miejscu Mirandolle, Fransen van de Putte. Armia, marynarka, kolonie i potrzeby finansowe są, że tu użyjemy wyrazu Bismarka o Prusach przed r. 1866, nazbyt wielkie na tak wątłe ciało.

W ogóle jest metodą wszystkich państw silniejszych, że niesłychaną rozwijają energię wobec słabszych i lada sposobność chwytają, aby im dać uczuć swoją przewagę. Prusy też zmusiły bombardowaniem Port-au-prince przystani na Hajti przez dwa parowce swoje, za to, że rząd hajtyjski ukrzywdził kupców niemieckich i żądał od nich — podatków. Nie tylko więc, że ci nic nie zapłacili, ale dostali jeszcze 15.000 dolarów wynagrodzenia za chęć wymuszenia na nich zapłaty. Szło tu o to, aby imie pruskie uczynić strasznem na Hajti. Jak to niedawno jeszcze, gdy piraci Riffu zadali klęskę księciu Fryderykowi Pruskiemu, który chciał zwiedzić brzegi Afryki, albo gdy kanton Neufchatelski zrzucił zwierzchnictwo króla Pruskiego, a Prusy zniosły wtedy obelgę i krzywdę w milczeniu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Rzym 7 lipca. *Economista d'Italia* pisze: Minister spraw zagranicznych Visconti-Venosta, wystosował memoryał do Turcyi, Egiptu i rządów bezpośrednio interesowanych sprawą podwyższenia opłaty żeglugowej przez towarzystwo kanału Suezkiego, względem nowej podwyższonej taryfy. Wiele rządów przystąpiło do tego memoryału włoskiego, w skutku czego Sułtan nakazał zaniechać zaprowadzenia nowych opłat. Według pomienionego dziennika, Anglia nie okazuje się być skłonną do przystania na otwarcie drugiej drogi dla korespondencyj swoich do Włoch — na Paryż-Modane (Cenis) — dopóki Francya nie zaprowadzi tej samej taryfy, jaka niedawno umówioną została z Niemcami.

Bursa. Wiedeń 8 lipca godz. 4 min. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 64·55. — Zjedn. dług państwa w srebrze 71·85. — Losy z r. 1860 104·80. — Akcye banku 850. — Akcye kredytowe 329 60. — Londyn 111 35. — Srebro 108·75.— Dukat 5·34.— Lombardy 209 10. Losy z r. 1864 145·50. — Akcye franco-austr. 143 50. — Napoleony 8·89½. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 243 50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 163 —. Akcye kol. północ.-wschod. 165·75. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 160 75. — Akc. banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 71 85. — Oblig. indemniz. gal. 77·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. — ·—. — Akcye anglo-banku 310 50. Akcye kolei rządowéj 342·—. —Akcye kol. siedm. 183·—. — Akcye kol. Rudolfa 181·50. — Akcye kol Pardubic. 180 75.— Akcye kol. północ. 205 —. Tramway 324 50.— Akcye banku budowy 127·50. Akcye kol. wschod. 136 50. — Akcye kol. Alfóld. 182·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 111·50 — Ogólny austr. bank 245·—.

Usposobienie giełdy: mdlejsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 8 lipca.

(Wartość kuponów do 9 lipca.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	110 75	109 75	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	109 —	108 —	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	152 —	151 —	—
Talary pruskie „ 100 tal.	165 75	165 —	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 43	5 33	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 96	8 87	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	77 75	77 —	— 90
4% listy zast. „ „ 100	76 —	75 —	— 8¾
5% „ „ „ „ 100	83 —	82 —	— 11
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 25	89 —	2 13⅓
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	93 75	92 —	— 13⅓
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	108 75	106 75	— 13⅓
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	109 —	107 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s.	94 50	92 —	2 8¾
„ „ Hipoteczn. z 6% „ „ 1 „	165 —	162 —	— 13⅓
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	245 —	242 50	— 23⅓
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	164 —	162 —	1 90
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	97 50	95 —	— 7½
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	94 75	93 50	— 17⅔
4% „ „ „ „ II „ 100	93 75	92 —	— 17⅔
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 75	92 —	— 22
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	78 25	76 75	— 42
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	46½	44	—

Wiedeń 6 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	64 60	64 45
5% „ „ sreb.	71 76	71 65
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 50	94 50
„ „ „ czeskie	97 28	96 75
„ „ „ węgiersk.	82 50	82 —
„ „ „ galicyjsk.	77 25	76 75
„ „ „ bukowiń.	77 40	77 —
„ „ „ siedmiogr.	80 —	79 50
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	108 25	107 75

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	92 90	92 75
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	83 25	82 25
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	93 25	92 75
5 „ węgiersk. losow.	90 25	90 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	105 —	104 80
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 80	88 50
5 „ Domi. pań. 120 złr.	118 20	117 90
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	343 —	341 —
„ „ „ 1854	95 —	94 50
„ „ „ 1860	105 25	105 —
1/5 losów pożycz. austr. państw. 1860	128 —	127 50
Losy pożyczk. z r. 1864	145 50	145 —
„ prem. poż. węgier.	108 50	108 —
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	189 50	189 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	— —	— —
„ księcia Salm	42 —	41 50
„ „ Palffy	30 —	29 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischgraetz	24 50	24 —
„ hr. Waldstein	24 75	24 25
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 25	14 75
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	853 —	852 —
Zakładu kredytowego	330 50	330 30
Żeglugi parow. na Dun.	610 —	609 —
Kolei północ. Ferdynada	2060	2055

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	344 —	343 —
„ zachodn. c. Elżbiety	252 —	251 50
„ Pardubickiej	181 —	180 75
„ Południowej	210 —	209 80
„ Galicyjskiej	244 —	243 50
„ Czerniowickiej	163 75	163 25
„ Albrechta	176 —	175 —
Kolei węgier. półn. wsch.	165 50	165 25
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	181 —	180 75
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	182 50	182 —
„ „ Koszycko-Bogum.	194 50	194 —
„ „ Siedmiogrodz.	183 25	182 75
„ „ Cisańskiej	268 25	267 75
„ „ wschod. węgier.	137 25	136 75
„ „ austr. północno-zachodniej	218 50	218 —
„ „ Franc. Józefa	219 25	218 75
Akcye banku anglo-austr.	315 50	313 —
„ „ anglo-węg.	112 25	111 75
„ austryack. ogóln.	245 50	244 50
„ Zakł. kredyt. węg.	155 —	154 —
„ banku franko-austr.	145 25	144 75
„ „ węgierskiego	124 —	123 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	90 —	87 —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	236 50	235 50
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	162 25	161 75
„ dla obrotu ogólnego	219 —	218 50
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	77 —	76 80
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	82 75	82 25
„ Koszycko-Bogumiń.	95 60	95 40

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	95 50	95 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 50	93 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	132 —	131 50
„ „ Emis. 1867	127 50	127 —
Kol. południo. St. 500 fr.	114 50	114 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	92 25	92 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 20	104 —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	90 75	90 25
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	100 50	99 75
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 75	105 25
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 25	101 75
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 75	78 25
„ „ „ Emisya 1867	91 50	91 —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 60	93 30
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	98 —	97 75
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 50	93 50
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	99 —	98 75
Waluty.		
Cesarskie korony	5 38	5 37
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 93	8 92
Fryderyki	—	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	11 25	11 15
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	109 25	108 —
Srebro, kupony	109 50	109 —
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 65 75

Lwów 5 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 31	5 23
„ cesarski	5 32	5 25
Półimperyał rosyjski	9 12	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 80	1 70
„ papierowy „	1 52½	1 51½
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	82 50	82 —
„ „ „ „ 4%	75 65	75 15
„ zast. Banku hip.	90 —	89 50
Obligi indemn. bez kup.	77 60	77 10
Akcye kol. galic. b. kup.	245 50	244 50
„ „ lwows.-czern.	164 —	163 —
„ Banku hipot. gal.	214 50	212 50

Warszawa 6 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 50	94 10
„ „ 2 „ „	93 65	93 25
kupon „	—	15%
„ „ nowe „	93 65	93 30
kupony „	—	10%
„ likwidacyjne „	78 50	78 20
kupony „	—	—37%
Kolej warsz.-wiedeńska	—	— —
„ „ bydgoskiej	— —	— —
„ „ terespolskiej	126 25	119 65
„ „ łodzkiej	— —	106 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą: rano	Przychodzą: po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.13	—	—	3.18
„	pospieszny	—	9.35	7.33	—
„	„ miesz.	—	n.10.36	5.39	—
„	wielicki	11.30	n.11.—	6.54	8.15
„	wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„	pospieszny	7.30	—	—	8.18
„	„ miesz.	10.10	—	11.59	—
„	na Oświęci. wrocławski	—	—	—	3.28
„	do Wrocław. mysłowic.	—	—	—	—
„	warszawski	8. 2	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.—
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
		9.28	—	9.19	—
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	—	6.39	—	6.29
		—	10.48	—	10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.38
w Tarnopolu:	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.13
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	1.—
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.—
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— 3.39	3.— 4. 5	7.31

†

We Środę dnia 10go b. m.
o godzinie 9éj rano
odbędzie się
w KAPLICY N. P. MARYI na PIASKU
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
JÓZEFA USZEWSKIEGO,
na które Kolegów, Krewnych i Znajomych zapraszają XX. Karmelici.
(1250)

†

Za duszę ś. p.
Wojciecha Brandysa,
Dziedzica dóbr Kalwaryi,
odbędzie się
we Środę dnia 10 Lipca 1872 r.
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
W KOŚCIELE Śgo PIOTRA,
o godzinie 10éj z rana.
(1246)

Podziękowanie.

Zacnym Panom Doktorom: KORCZYŃSKIEMU, OETTINGEROWI, PAREŃSKIEMU i WARSZAUEROWI składam najszczersze dzięki za szlachetną, bezinteresowną i prawdziwie przyjacielską opiekę, przyczyniającą się do ulżenia cierpień w chorobie śmiertelnéj ś. p. ojca mego Henryka Sucheckiego.
(1278) *Mirosław Suchecki.*

Wielmożny Pan Niedźwiecki Dr. Med. w Rzeszowie, wyratował nam córkę z najniebezpieczniejszéj choroby z prawdziwem poświęceniem i znaną bezinteresownością.
Nie możemy za taką wytrwałą i nader szczęśliwą kuracyę inaczéj podziękować. jak: „Bóg Ci zapłać za twoje trudy czcigodny Mężu i żyj jak najdłużéj dla ratowania biednych.“
Barbara i *Franciszek Nowotny*,
(1260) nadogrodnik w Tyczynie.

Konkurs.

L. 656. (1230-1-3)
Na posadę **sekretarza** Rady powiatowéj w Chrzanowie z roczną płacą 800 złr. ogłasza się konkurs z terminem do **25 Sierpnia 1872 r.**
Ubiegający się o tę posadę zechcą swoje świadectwami zaopatrzone podania w powyższym terminie wnieść do Wydziału powiatowego.
Chrzanów d. 26 Czerwca 1872 r.
Zastępca Prezesa:
Aleksander Estreicher.

Ogłoszenie konkursu.

L. 1746. (1231-1-3)
Ze strony Zwierzchności gminnéj miasta Jarosławia rozpisuje się niniejszem konkurs celem prowizorycznego obsadzenia posady na **naczelnika** nowo utworzyć się mającéj straży ogniowéj.— Ubiegający się o tę posadę winien podanie zaopatrzone w metrykę urodzenia, świadectwa moralności, świadectwa szkolnego, świadectwa jednego z instytutów nauki gimnastyki, tudzież poświadczenia, że kandydat służył przy jednéj z organizowanych straży ogniowych i że posiada zdolności kwalifikujące go na naczelnika straży ogniowéj, a to najpóźniéj do **6go Sierpnia** 1872 r. do urzędu gminnego wnieść.
Z posadą tą połączone jest pobieranie rocznéj opłaty w kwocie 400 złr. w miesięcznych ratach z góry.
Magistrat miasta.
Jarosław d. 24 Czerwca 1872 r.

Poszukiwanym jest
nauczyciel fechtowania
któryby mógł udzielać lekcyj przez jedną godzinę dziennie. — Bliższa wiadomość przy ulicy Szpitalnéj pod L. 385. (1268-2-3)

C. A. Schmidt & Widera,
w Wiedniu, Kolowratring 9,
utrzymują skład
samosmarujących pytlów, bardzo dobrego dotychczas nigdzie nieprzewyższonego gatunku, według poprawionéj amerykańskiéj metody dla machin parowych, lokomotyw itd., również uprzywilejowanych obrotnych **równoległych szrubsztaków** z przyrządem do wprężenia każdego klinowatego przedmiotu, dla warsztatów maszyn, fabryk maszyn do szycia, strzelb i innych fabryk; tudzież mają na składzie
dźwignie - windy
od 25—150 cetr. siły wniesienia, z podwójnem i pojedyńczem przenoszeniem. Polecają się więc w razie potrzeby. Cenniki na żądanie przesyłają darmo. (1185-2-3)

Właśnie wyszło z druku i jest do nabycia w **Administracyi „Czasu“** i w Księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie dziełko p. t.:

ADAM POTOCKI.

Cena egzemplarza 50 centów.

Dochód z rozprzedaży przeznaczony na korzyść Towarzystwa Śgo Wincentego à Paulo. (1240-2-3)

KSIĘGARNIA
Władysł. Jaworskiego
w Krakowie,
zaopatrzoną została świeżo w następujące dzieła:

Hołowiński, Pielgrzymka do Ziemi świętéj, wydanie II., Petersburg, złr. 10.
Delerta, Historya kościoła świętego katolickiego w 2ch t., Poznań, złr. 7·60.
Nicolas, Wywód prawdy chrześciańskiéj ze stanowiska Filozofii, Dogmatu i Historyi, 2 tomy, Wilno, złr. 6.
Nicolas, Niepokalana Dziewica ze stanowiska dogmatycznego uważana, Warszawa, złr. 1·50.
Wierciszewski, kazania dogmatyczne i moralne, Kraków 1871 r., złr. 1·50.
Ulanecki, Najświętsza Panna z Lourdes, Warszawa, złr. 1.
Nowenna do N. M. P. z Lourdes 30 c.
Fotografie N. M. P. z Lourdes 30 c.
Siemieński, Pamiętniki z XVII wieku, tom XII., Listy Hugona Kołłątaja, Poznań, złr. 3·80.
Morawski, Dzieje Narodu Polskiego w krótkości zebrane, tom VI, Poznań, 4 złr.
Przezdziecki, Jagiellonki polskie w XVI. wieku, 4 tomy, Kraków, z wizerunkami fotogr. 25 złr. (1221-2-3)
Pamiętniki Juliana Ursyna Niemcewicza, od 1809—1820, 2 tomy, złr. 9·50.

Fabryka powozów
R. FUCHSA
w Białéj-Bielsku
poleca
swój dobrze zaopatrzony skład
wszelkiego rodzaju
powozów. (863-7-9)

GOŚCIEC I PODAGRA

leczą się we 24 godzin przez użycie **PIGUŁEK Dra LARTIGUE**, uznane jako środek specyficzny przeciw tym dolegliwościom, które są zalecane przez najznakomitszych lekarzy, francuskich, jako to: **Chomel, Double, Velpeau, Lisfrane** itd. (zobaczyć podręcznik cierpiących na podagrę Dra A. Lartigue, Kawalera Legii honorowej, który się darmo daje utrzymującym skład pigułek).
Skład główny w Paryżu w aptece Pelletier, oraz Jacob 45; — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego pod Koroną w rynku głównym, — we Lwowie w aptece P. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece P. Kullaka. (1182-2-12)

Opinia zaszczytna Rady zdrowia. **WIZYKATORYA i PAPIER ALBESPEYRES** od lat 50ciu przepisywane przez najznakomitszych lekarzy.

WIZYKATORYA Albespeyres. — Skutek pewny i regularny. -- Niezbędne dla lekarza praktykującego na wsi.
PAPIER ALBESPEYERES. — Preparacya bardzo dogodna do utrzymania wizykatoryj bez nieprzyjemnéj woni i bez dolegliwości.

40 lat POWODZENIA. **KAPSUŁKI RAQUIN** Potwierdzony przez **Akademią** medyczną w Paryżu.

Wyciąg z raportu potwierdzonego jednomyślnie przez Akademię medyczną:
„**KAPSUŁKI klejowate P. RAQUIN z łatwością się trawią.**
„**Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia ani** „**odbijania,** jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyj KOPAIWY „a nawet kapsułek klejowatych.
„**Nigdy nie zauważono, aby też KAPSUŁKI pozostały bez po**„**myślnego skutku.** Dwa flakoniki są dostateczne w najuporczywszych wypadkach.“
U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78 i 80.
W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-10-32)

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych roślinnych środków, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.
Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8, — w Krakowie u p. Trauczyńskiego, — we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spiessa w Warszawie. (385-22-)

Oryginalna Pasta Pompadour.

Ja Wilhelmina Rix

oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa ś. p. Dra A. Rixa, od 15 lat jedynie sama wyrabiam prawdziwą niefałszowaną ORYGINALNĄ PASTĘ POMPADOUR, albowiem ja tylko znam sekret przyrządzania takowéj. Donosząc niniejszem, że rzeczona pasta Pompadour, odtąd tylko w mem mieszkaniu w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Mohrengasse 14, I. Stiege, Thür 62, jest prawdziwa do nabycia. Ostrzegam, aby nie kupowano jéj u kogokolwiek innego, gdyż obecnie ani składu ani filii nigdzie nie utrzymuję i wszystkie poprzednie składy wskutek zdarzających się fałszerstw rozwiązałam. (436-18-24)
Moja prawdziwa pasta Pompadour także CUDOWNĄ Pastą zwana, nigdy nie zawiedzie w swych skutkach, działalność téj niezrównanéj pasty do twarzy jest nad wszelkie spodziewanie i jest jedynym zaręczonym środkiem do szybkiego usunięcia wszelkich wyrzutów na twarzy, zajadów, piegów, plam żółciowych i chróst. Zaręczenie jest do tego stopnia pewne, że w razie bezskuteczności pieniądze zwrócone zostaną. Słoik téj doskonałéj pasty z przepisem użycia kosztuje złr. 1 cnt. 50. Przesyłka za pobraniem pocztowem.
☞ Podziękowań nie ogłasza się. ☜

Majątek ziemski

do sprzedania,

mający 231 morgów pola ornego, gleby pszennéj wraz z łąkami, oraz 180 morgów lasu.
Budynki gospodarskie murowane i nowym gontem kryte, pół mili od stacyi kolei Wielickiéj. Bliższa wiadomość w handlu *Fryderyka Friedleina* w Krakowie. (1226-2-6)

Farby olejne

we wszystkich kolorach, tarte i gotowe do malowania dachów, okien, drzwi i innych wyrobów z drzewa;

Wodne szkło

(Wasserglas) ogniotrwałe, do pociągania domów i innych murów, zastępuje także farbę olejną i ma również piękny połysk, jest zawsze w zapasie w niefałszowanéj jak najlepszéj jakości u

O. T. Wincklera we Lwowie.

Przesyłka uskutecznia się do każdéj miejscowości. (1187-2-3)

OGŁOSZENIE.

L. 2153.

Dyrekcya galicyjsk. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

podaje niniejszem do publicznéj wiadomości, iż z dniem **1ym Lipca 1872 r. przenosi swą Ajencyę z galicyj. Banku przemysłowego do Domu bankowego**

„BLAU i EPSTEIN.“

Od nadmienionego dnia począwszy, będzie zatem Dom bankowy Blaua i Epsteina w Krakowie pośredniczyć:

1) w wypłacie kuponów, równie jak i w wypłacie wylosowanych listów zastawnych;
2) w sprzedaży listów zastawnych 5-procentowych i w wymianie listów 4-procentowych mon. konwenc. na wal. austr;
3) w dostarczaniu dalszych arkuszy kuponowych za Talony;
4) w odbieraniu rat pożyczkowych od tych członków, którymby to było dogodnie raty te w Krakowie złożyć.

Lwów dnia 27 Czerwca 1872 r. (1229-3-3)

Zakład i produkcya
J. Bulsiewicza w Bochni
zaleca
Nasienie Rzepy pastewnéj ściernianki
(Stoppelrübensaamen). (1270-2-10)
Kwarta polskiéj miary 1 złr. w. a.

RZĄDCA

ekonomiczny,

żonaty, w średnim wieku, zdolny w piórze i rachunkowości, znajdzie pomieszczenie od **1 Października** b. r.
Bliższa wiadomość tylko osobiście w **Piekarach** pod Krakowem.
(1219-4-8)

Fabryka Cukierków

Wł. LIPIŃSKIEGO,

przeniesioną została na ulicę Bracką Nr. 258 do domu Wgo Gostkowskiego. Można dostać najlepszych Cukierków z rozmaitemi smakami w kilkunastn gatunkach:

Najlepszych cukierków . . . funt złr. 1·—
Karmelików nadziewanych . „ „ —.80
Czokolady w proszku do gotowania . . . . „ „ —·80
Czokolady w tabliczkach . . „ „ 1·—
Czokolady waniliowéj . . . . „ „ 1·30

Obstalunki na prowincye wysyłam za zaliczką pocztową. (1267-2-3)

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz,
Z Iodanem Potasu
Pa J.-P. LAROZE, APTEKARZA
Ulica des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.
Jodan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcyi organizmu, znosi się łatwo i bez niebezpieczeństwa przez każdą konstytucyą. Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala lekarzom stósować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkułom, na raka, w chorobach skrofulicznych i syfilitycznych zadawinonych; jak również przeciw gośćcowi (reumatyzmom), na które jest nieomylnym specyficznym środkiem.
Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.
(17-11-)

Przez wysoki rząd dozwolone i poręczone wielkie
losowanie pieniężne
zawiera wygrane w ogólnéj sumie około
1 miliona 900.000 tal. pr. mon.
które w 7miu klasach z pewnością wylosowane będą. Główne wygrane wynoszą w danym razie tal. pr. **100.000, 60.000, 40.000, 24.000, 16.000, 12.000, 10.000,** *3* po **8.000,** *3* po **6.000,** *4* po **4.800, 4.400,** *8* po **4.000,** *9* po **3.200,** *10* po **2.400,** *26* po **2.000,** *5* po **1.600,** *53* po **1.200,** *104* po **800,** *6* po **600,** *206* po **400,** *256* po **200,** *340* po **80** i około *31.000* po **44, 40, 20 tal.** itd.
Najbliższe ciągnienie nastąpi
17 i 18 Lipca b. r.
i kosztuje
cały los orygin. tylko 7 złr. wa.
pół losu „ „ $3\frac{1}{2}$ „ „
ćwierć losu „ „ $1\frac{3}{4}$ „ „
które za opłatnem nadesłaniem należytości (najwygodniéj w liście za recepisem) punktualnie i dyskretnie w najdalsze strony wysyłam.
Pieniądze wygrane jakoteż urzędowe z pieczęcią państwową zaopatrzone listy wylosowań otrzyma każdy zamawiający natychmiast po odbytem ciągnieniu. Rozkłady losowań darmo i opłatnie. Uprasza się o rychłe zamówienie do zawsze szczęśliwego domu bankowego (1254-5-9)
Siegm. Heckscher,
w HAMBURGU.

Kwestya rozwoju oświaty.

Wielkie zniżenie ceny książek.

Po powrocie moim do Berlina, otwieram dalszą wyprzedaż mych książek, w celu osiedlenia się pomiędzy Rodakami na ziemi polskiéj.
Za 5 złr. można nabyć 12 dzieł następujących:
1) Ekonomia polityczna Droza;— 2) O organizacyi pomocy publ. p. Le Bastier; — 3) Droga do szczęścia p. Droza; — 4) Zarysy ekonomii polit. p. Blanqui; — 5) 6) 7) Studya polityczne i filozoficzne z różnych autorów; — 8) O obowiązkach człowieka p. Silvio Pellico; — 9) Kwestye pieniężne p. E. About; — 10) Filozof na poddaszu p. Souvestre; — 11) Rady dla rodziców w rzeczy wychowania dzieci, p. Rondelet; — 12) Wspomnienia z Paryża p. K. Forstera.
Za 4 złr. można sobie wybrać z tych 12 dzieł, siedm.
Za 2 złr. trzy.
Wyprzedaż ta trwać tylko będzie przez ciąg Lipca r. b., gdyż w Sierpniu wyjadę do wód. Upraszam przeto nabywców o rychłą wiadomość i o nadesłanie należnéj kwoty w liście opłatnym.

NOWE DZIEŁA wyszłe w r. b.:
1) ZDROWE RADY z pola myślicieli zebrane, poświęcone ludowi polskiemu . . . . . . 2 złr.
2) TEKA NARODOWA (Numer I.) UPADEK POLSKI . . . . 2 złr.
3) TEKA NARODOWA (Numer II.) SPRAWA POLSKA ze stanowiska europejskiego . 3 złr.
Berlin d. 6 Lipca 1872 r.
Karol Forster,
(1276) 24 Leipzigerstrasse.

W KSIĘGARNI
J. K. Żupańskiego
w Poznaniu,
wyszły następujące dzieła i są do nabycia w Księgarni *D. E. Friedleina* w Krakowie:

Polityka samobójstwa. Uwagi nad pisemkiem: Polska i Rosya w r. 1872 przez członka Rady Stanu Król. Polskiego. Drezno 1872 r. Cena $7\frac{1}{2}$ sgr.
Sejm Grodzieński roku 1793. Ostatni sejm Rzeczypospolitéj polskiéj. Tłumaczenie dzieła wydanego w ruskim języku przez D. Iłowajskiego w Moskwie r. 1870 w drukarni Uniwersyteckiéj. Tłumaczył M. Iwanowski w Warszawie 1871 r.
Tom VI. i ostatni Dziejów Polskich przez T. Morawskiego, uwieńczonych przez Towarzystwo historyczno-literackie pierwszą nagrodą. Tom ten zawiera Dzieje Polski pod obcem panowaniem.
Cena sześciu tomów wynosi 12 talarów; pojedyńcze tomy luźno sprzedają się po 3 talary. (1247-1-3)

MŁOCARNIE

na sprzedaż.

Z powodu zaprowadzenia młocarni parowéj są do sprzedania po nizkiéj cenie dwie młocarnie konne na folwarkach Chrząstów i Złotniki. (1245-1-3)
Zgłosić się do Administracyi dóbr Chorzelowskich, poczta Mielec.

Dom obszerny murowany

z ogrodem i z 3ma zabudowaniami, stajnią i wozownią, obok plantacyj naprzeciwko Gródka Nr. 63, jest z wolnéj ręki **do sprzedania.** Cena umiarkowana. Bliższa wiadomość u właścicielki. Listy opłatne przyjmują się pod lit. F. K. w handlu mięsa przy ulicy Siennéj w Krakowie.
(1234-2-3)

Krynica.

Hotel Sejferta w bliskości nowych łazienek położony, na sposób zagraniczny urządzony, poleca się osobom przybywającym do Krynicy. (1012-9-10)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.
Z zaręczeniem.

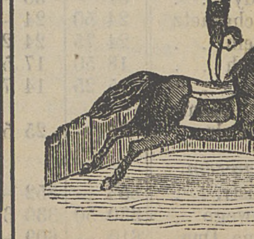
Założone 1820.
Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.
(1177-56-)

Schottenring 13.

Zyski na giełdzie

ze stosunkowo *nizką wkładką* osiągnięte bywają *najpewniéj* i *najszybciéj* przez
Dom bankowy i wekslowy
SPIELER & KANTOR
w Wiedniu, Schottenring 13, w Wiedniu.
Wszelkiego rodzaju papiery wartościowe i przemysłowe, losy, monety, kupuje i sprzedaje ten Dom bankowy po kursie dziennym.
Wszelkie losy sprzedaje za miesięczną *spłatą ratami* po *najtańszych cenach. Promesy* do wszystkich ciągnień. (1072-15-30)

Schottenring 13.



Cyrk konnych popisów Włocha Sidoli
1156-15-)
Dziś we Wtorek d. 9 Lipca 1872 r.
wielkie wspaniałe przedstawienie
wyższéj szkoły jeżdżenia konno, tresury koni i skoctwa, gimnastyki i pantanomin.
Otwarcie kasy o godz. 7. — Początek widowiska o g.
Szczegóły przedstawią afisze.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*